Nr. 107. Lwów — Sobota dnia 11 maja 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.



## Łowienie wróbli na plewy.

Agitacya przedwyborcza musi zawsze i wszędzie posługiwać się jaskrawymi efektami. Inaczej być nie może. Mundus vult decipi. Zwłaszcza w tegorocznej agitacyi przedwyborczej, wobec masy nowych wyborców — przeważnie analfabetów, którzy nigdy dotąd czynnego w życiu publicznem w jakikolwiekbądź sposób udziału nie brali — kandydaci na posłów, albo też przeciwnicy tych lub owych kandydatów muszą wysilać się na różnorodne sztuki dla zjednania tych ciemnych, bezkrytycznych umysłów. Widzimy też jako wspólny objaw u wszystkich stronnictw, które biorą teraz udział w akcyi wyborczej, ogólne obniżenie się jej poziomu politycznego.

Proste, jasne, rozumne programy nie działają. Stronnictwa, opierające swój byt na programach rozsądnych, seryo rozważonych, możliwych do przeprowadzenia, są stanowczo przelicytowane w agitacyi, jakiej jesteśmy teraz świadkami. Poważny i sumienny polityk, poczuwający się do obowiązku moralnej odpowiedzialności za to, co mówi i obiecuje, nie jest w możności wytrzymać konkurencyi z tem wszystkiem, co się teraz przyrzeka naiwnym wyborcom. I tak np. widzimy, że kandydaci Narodowej Rady „ukraińskiej“ obiecują — każdy z osobna i wszyscy zbiorowo w oficyalnym swoim programie, że przeprowadzą wykupno wszystkich gruntów dworskich za pieniądze rządowe i rozdarowane one zostaną ludziom bezrolnym. Obiecują także skasowanie podatku gruntowego od posiadłości mniej niż 10-morgowych. Tu znowu kandydat, zainterpelowany na zgromadzeniu przedwyborczem, złożonem przeważnie z robotników — o ośmiogodzinny dzień pracy, gdzie robotnicy sobie tego życzą, zastrzegając tylko swobodę pracowania dłużej niż ośm godzin w tych zawodach, w których to byłoby wskazanem dla powiększenia zarobku robotników. Rozumie się, iż ta pityjska odpowiedź zadowala zupełnie słuchaczów — zarówno socyalistów jakoteż i niesocyalistów, bo każdy mógł w niej wyszukać sobie to, co mu się podobało.

Przeciwko jednemu z najpoważniejszych polityków naszych, który jednakowoż w sejmie nigdy nie zabierał głosu w kwestyach, dotyczących chowu bydła, rozwinięto silną kontragitacyę po wsiach jego okręgu wyborczego w tym kierunku, że chłopi nie powinni na niego głosować, bo on a nie kto inny jest sprawcą kłopotów, jakie teraz mają gromady z przymusem utrzymywania licencyonowanych buhajów!

Nikt jednak w tej powodzi obliczonych li na łatwowierność ludzką argumentów agitatorskich nie potrafi przewyższyć socyalistów. Oni są istotnie nieporównanymi mistrzami w bałamuceniu ludzi pomysłami — nieraz istotnie zdumiewającymi śmiałością, czyli prościej, mówiąc bezczelnością inwencyi!

Lwowski organ socyalistyczny „Głos“ zamieszcza tłustym drukiem i w czarnych obwódkach „Taka nasza dola — jak wygląda raj austryacki“ i powiada, że wojsko i marynarka w Austryi kosztują rocznie około 400 miljonów koron, że z tych pieniędzy utrzymuje państwo: 12 zbrojmistrzów w czynnej służbie a 29 w pensyi 72 generał-majorów czynnych a 170 na pensyi, 110 pułkowników czynnych a 557 emerytowanych, 394 majorów czynnych a 416 pensyonowanych — a kto opłaca te miliony?“ Opłacają to te tysięczne rzesze ludowe, które nie mają chleba dla swych dzieci, które nie mają dachu nad głową. Na generałów, majorów, pułkowników są w Austryi miliony! Ale niema pieniędzy dla milionów nędzarzy. Nie ma pieniędzy dla weteranów pracy, dla starców robotniczych! Dla nich ma Austrya tylko szupas i kryminał! Kto chce zmienić te stosunki, kto chce chleba i swobody dla tysięcy nieszczęśliwych i cierpiących, niech w dniu wyborów głosuje na prawdziwych obrońców ludu, socyalnych demokratów!“ I może znajdą się tacy naiwni, że pomyślą, iż p. Daszyński z pp. Hudecem i Moraczewskim sprawią, że i wojska nie będzie i wysłużonym wojskowym emerytury płacić się nie będzie!

Tenże sam organ socyalistyczny w innym numerze dowodzi, że interes klasowy proletaryatu jest „prawdziwym interesem ogółu“. Ciekawe też, jak on skonstruował sobie argumentacyę dla uzasadnienia tej dość śmiałej tezy? Oto przedewszystkiem konfiskuje dla klasy robotniczej cały stan urzędniczy, jako „robotników pióra“ i podciąga ich pod przewodnictwo robotników przemysłowych jako „pionierów całej klasy robotniczej“, wraz z drobnem chłopstwem i chałupnikami, jakoteż służbą domową. Tak złożona masa ma stanowić armię proletaryatu do zwalczania państwa burżoazyjnego.

„Robotnicy przemysłowi, handlowi, kolejowi, rolni, urzędnicy, rzemieślnicy i chałupnicy — pisze organ socyalistyczny — stanowią razem klasę robotniczą. Tak pojęta klasa robotnicza jest liczebnie największą częścią ogółu społeczeństwa. Socyalna demokracya, zastępująca interesy klasy robotniczej, zastępuje więc tem samem interesy ogółu społeczeństwa. Społeczeństwo bowiem jest organizmem i nie może rozwijać się pomyślnie, jeżeli najważniejszy jego organ cierpi i marnieje. Kłamstwem jest twierdzenie, iż partye burżoazyjne, stojące na straży interesów klasy posiadającej, bronią interesów całego społeczeństwa. Czyni to jedynie partya socyalno-demokratyczna, gdyż zastępuje interesy klasy robotniczej, obejmującej przeważną większość społeczeństwa. Celem jej nie jest gnębienie i wyzysk klas innych, lecz wolność i równość wszystkich, wychowanie całego narodu do świadomego myślenia i do samoistnej woli. Interes klasowy proletaryatu jest prawdziwym interesem ogółu!“

Zapomina jednak w ferworze agitatorskim szanowny organ socyalistyczny, że jego argumentacya, która chce uzasadnić wyłącznie panowanie proletaryatu — a więc bądź co bądź jednej klasy społecznej, nad całem społeczeństwem, usprawiedliwia politykę klasową innych warstw społecznych i obala w czambuł to wszystko, co socyalna demokracya pisze i mówi przeciwko panowaniu klas jednych nad drugiemi!

O tak — taka argumentacya socyalistycznego pisma, dyametralnie przeciwna zasadniczym pojęciom socyalnej demokracyi, wrogim polityce klasowej, byłaby zdumiewającą — gdyby nie była także — plewą do łowienia wróbli przed wyborami...

## Ruch przedwyborczy.

### We Lwowie.

Komitet mieszczański we Lwowie ustanowił następujące kandydatury na wszystkie okręgi lwowskie:

na okręg I dr. Godzimira Małachowskiego, adwokata i posła sejmowego;

na okręg II p. Michała Lityńskiego, dyrektora szkoły realnej;

na okręg III p. Samuela Horowitza, prezydenta izby handlowo-przemysłowej;

na okręg IV dr. Stanisława Głąbińskiego, profesora uniwersytetu i posła sejmowego;

na okręg V dr. Franciszka Tomaszewskiego, dyrektora gimnazyum i posła sejmowego;

na okręg VI dr. Józefa Buzeka, profesora uniwersytetu;

na okręg VII p. Stanisława Marescha, urzędnika kolejowego.

Z ruchu wyborczego we Lwowie zanotować należy przebieg kilku zgromadzeń w tych dniach odbytych. I tak:

Okręg I. Komitet mieszczański we Lwowie zaprosił szersze grono wyborców na zgromadzenie, celem wysłuchania programu politycznego i odpowiedzi na interpelacye kandydata tegoż komitetu, ustanowionego na I okręg wyborczy lwowski, dr. Godzimira Małachowskiego. Bardzo liczne zebranie w sali „Gwiazdy“ zagaił rad. Neumann, wymownie podnosząc zasługi dr. Małachowskiego dla miasta i mieszczaństwa lwowskiego. Na wstępie zaraz zainterpelował kandydata p. Kofler w kwestyi żydowskiej. Dr. Małachowski podziękował przedewszystkiem licznie na zgromadzeniu reprezentowanym przedstawicielom mieszczaństwa za obecność, poczem wyczerpująco odpowiedział na interpelacyę, powołując się na to, że stoi przy odwiecznej tradycyi polskiej, tj. tolerancyi, a co do praw społecznych wyznawców religii mojżeszowej stoi na stanowisku równouprawnienia w każdym kierunku.

Z kolei w obszernej, blisko całogodzinnej przemowie rozwinął dr. Małachowski poglądy swe na bieżące sprawy polityczne, społeczne i ekonomiczne, które staną na porządku dziennym przyszłego parlamentu. Mowca zaznaczył, że jak dotąd, tak ewentualnie, jeśli będzie zaszczycony wyborem ze Lwowa, stać będzie niezłomnie pod sztandarem jednego, solidarnego Koła polskiego w Wiedniu, poczem szczegółowo omawiał najpilniejsze postulaty mieszczaństwa i miast wogóle, a stolicy kraju w szczególności.

Mowę kandydata przerywano hucznymi oklaskami, które przy końcu przemówienia dr. Małachowskiego przemieniły się w długotrwałą manifestacyę powszechnego aplauzu.

Nastąpił szereg ponownych interpelacyj, a to ze strony pp. starsz. radcy Łaskiego, w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i w sprawie oddłużenia urzędników, obniżenia cen artykułów spożywczych tudzież p. Bałłabana (w sprawie pogodzenia reprezentantów rozmaitych żywiołów w jednem solidarnem Kole polskiem), oraz p. Neumanna w sprawie reformy podatku czynszowego. Na wszystkie interpelacye dał dr. Małachowski wyczerpujące odpowiedzi.

Następnie zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucyę postawioną przez dyr. Majerskiego, wzywającą obecnych do zawiązania się w komitet obszerniejszy, celem popierania kandydatury dr. Małachowskiego.

Podziękowaniem dr. Małachowskiemu za wyczerpujące przemówienie programowe i za odpowiedzi na interpelacye zamknął przewod. r. Neumann zgromadzenie.

W IV. okręgu zgromadzenie odbyło się również w „Gwieździe“. Przewodniczył dr. Jahl a przemawiał kandydat na posła z tego okręgu dr. Głąbiński. Mowca obszernie omawiał sprawę reformy podatkowej i ciężącego na społeczeństwie naszem fiskalizmu. Na interpelacyę w kwestyi 8 godzinnego dnia pracy, odpowiedział dr. Głąbiński, że równy dzień pracy dla robotników wszystkich kategoryj byłby niewłaściwym, w kopalniach bowiem i 6 godzin pracy jest za wiele. Na interpelacyę w kwestyi polepszenia doli stróżów, odpowiedział kandydat, iż sprawa ta jest rzeczywiście naglącą. Zgromadzeni uchwalili gorąco popierać kandydaturę dr. Głąbińskiego zwłaszcza w obec akcyi agitacyjnej, rozwiniętej w tym okręgu przez p. Janowicza na rzecz swojej, zupełnie nieodpowiedniej kandydatury.

W V. okręgu odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiał jako kandydat dr. Dwernicki, gorąco popierany przez „Kurj. lwow.“. Zdaniem kandydata „koncentracya demokratów i postępowców dla walki z dotychczasową większością Koła pol. powinna być hasłem bojowem“. P. dr. Grek, który nie znalazłszy dla siebie okręgu, w którym mógłby kandydować, jak onegdaj w Stryju popierał kandydaturę dr. Aschkenazego, tak znowu na zgromadzeniu V. okręgu udzielił poparcia dr. Dwernickiemu, przyczem uderzył na demokracyę narodową, że mandaty miejskie odstąpiła bez walki hr. Dzieduszyckiemu, Abrahamowiczowi i dr. Bilińskiemu. Naturalnie zdaniem dr. Greka, on, dr. Dwernicki itd. byliby pożyteczniejsi w Kole i w parlamencie, niż wspomniani politycy.

Na „okręg VI.“, jak donoszą afisze porozlepiane na rogach ulic postawił swoją kandydaturę p. Zygmunt Hofmokl, nieco naprawdę okrężny kandydat, bo i w Wiedniu i w Rzeszowie dni kilka kandydował a obecnie dotarł aż do Lwowa.

### Doniesienia z kraju.

**Tarnopol.** Zwołane na 8 b. m. do sali Gwiazdy zgromadzenie przedwyborcze zapełniło dwie sale szczelnie. Przemawiało trzech kandydatów ubiegających się o mandat z miasta Tarnopola. Ponieważ było to zgromadzenie z zaproszeniami, uchwalono większością głosów, że niezaproszeni (a było ich kilkunastu) nie mogą przemawiać, co dotknęło i ks. kan. Hromnickiego, tutejszego gr. kat. proboszcza, a zarazem kandydata. Pierwszym mowcą był p. Rudolf Gall. Zaznaczył on, że jakkolwiek nie udziela się nigdzie w Tarnopolu, co mu mają za złe, to jednak stosunki miasta są mu aż nadto dobrze znane. Następnie zapewnił, że wstąpiłby do Koła pol. na wypadek wyboru, a jako żyd starać się będzie o zmianę ustawy o spoczynku niedzielnym tak, aby żydzi nie potrzebowali dwa dni w tygodniu świątkować. Będąc przemysłowcem, odda się tym sprawom w parlamencie gorliwie. Z lokalnych postulatów podniósł przedłużenie kolei ze Zbaraża do Nowego sioła i budowę magazynów w Tarnopolu.

Drugi kandydat dr. Michał Landau, dłuższem przemówieniem wzbudził pewien zapał u słuchaczy. Prócz innych spraw omawiał przedewszystkiem trzy, które jak sam zaznaczył, pochwycił od kandydata p. Eustachego Zagórskiego, a to: swoboda obywatelska, oświata i dobrobyt. Co do pierwszej podniósł, że administracya kraju musi uledz gruntownej zmianie; co do oświaty, wykazał, że budżet austryacki wynosi 1899 milionów koron, a z tego rząd daje minimalną kwotę na Galicyę 187.000 kor., że gimnazya się mnożą, a szkół fachowych np. ślusarskiej, handlowej itp. nie sposób od rządu wykołatać. Dobrobyt kraju rozbija się o kartele, cła i. t. p.

Trzeci kandydat p. Józef Weiser z Sasowa b. poseł do parlamentu z gmin wiej. okr. złoczowskiego mówił o przemyśle, o ubezpieczeniu na starość, o wykupnie stawu tarnopolskiego, osuszeniu go i parcelacyi, o usunięciu ze śródmieścia szpitalu wojsk. itd. P. Weiser podobnie jak poprzedni mowcy, oświadczył się za solidarnością Koła pol.

Decyzyi co do kandydatów tych nie powzięło zgromadzenie żadnej.

**Buczacz.** We środę stanął wobec licznie zgromadzonych wyborców ze wszystkich sfer mieszkańców p. Stefan Moysa jako kandydat okręgu miejskiego Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Tłumacz, Borszczów i wygłosił swoje credo polityczne. Zgromadzenie przyjęło oklaskami mowę kandydata, poczem burmistrz Bernard Stern postawił szereg życzeń i postulatów miast, w szczególności co do podniesienia miasta Buczacza a po wyczerpującej odpowiedzi kandydata na interpelacyę i postawione postulaty miast uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie przyjąć kandydaturę p. Moysy i ją solidarnie popierać.

**Mościska.** W niedzielę 5 bm. odbyło się w Mościskach w sali „Sokoła“ zgromadzenie wyborców okręgu sądowego mościskiego a głównie wyborców z gmin dookoła Mościsk położonych. Na zgromadzenie to przybyli zatwierdzeni przez Radę Narodową kandydaci dr. Władysław Czaykowski, prezes rady powiatowej przemyskiej i ks. dr. Jan Łabuda profesor teologii. Wiec zagaił przewodniczący ściślejszego komitetu burmistrz Ignacy Jabłoński, którego zebrani wybrali przewodniczącym zgromadzenia. W przemówieniu swojem przedstawił przewodniczący dotychczasową działalność komitetu ściślejszego, której wynikiem było postawienie wyż wspomnianych kandydatur, a zarazem gorąco zalecił wyborcom tych kandydatów, zaznaczając, że wypisali on na swoim sztandarze święte hasło: „Bóg i Ojczyzna“.

Dr. Władysław Czaykowski w dłuższej mowie kandydackiej skreślił przedewszystkiem sytuacyę, jaką wytworzyła nowa ordynacya wyborcza, wskazał na trudne położenie finansowe w jakiem obecnie kraj się znajduje i nawiązując do tego przedstawił program przyszłej swej działalności w wiedeńskim parlamencie w razie wyboru. W szczególności zaznaczył, że obowiązkiem będzie jego, jak i całej delegacyi polskiej dążyć do sanacyi finansów krajowych przez uzyskanie od państwa nowych źródeł dochodów, gdyż dalsze obciążanie ludności dodatkami jest wprost niemożliwem Jako takie źródło wskazał odstąpienie krajowi podatków konsumcyjnych. Koniecznem jest także uzyskanie pomocy państwowej na cele rolnictwa i przemysłu. Dalej wspomniał o potrzebie utworzenia stałego funduszu zapomogowego na wypadek klęsk elementarnych, ażeby pomoc mogła być systematyczną a nie dorywczą. Wreszcie zaznaczył, że starać się należy o ostateczne uregulowanie spraw, dotyczących poruczonego zakresu działania, który nakłada na gminy tak znaczne ciętary, że uniemożliwia im spełnianie właściwych zadań. Zbytecznem jest chyba dodawać, iż mowca oświadczył się za bezwzględną solidarnością przyszłego Koła polskiego, jako powszechnego obowiązku narodowego w obecnych warunkach.

Kandydat na zastępcę ks. dr. Jan Łabuda przypomniał się włościanom powiatu i oświadczył w zupełności zgodność z programem dr. Czaykowskiego i następnie w dłuższem, gorącą miłością ludu i ojczyzny nacechowanem przemówieniu napiętnował szkodliwą działalność ludowców, wykazując, iż kandydatura Stapińskiego w tutejszym okręgu wyborczym jest aktem zdrady narodowej, gdyż w ogłoszonym już publicznie liście swoim sam Stapiński nazywa się kandydatem figurantem, jako taki zmierza oczywiście tylko do rozstrzelenia głosów polskich wyborców — a tem samem zmierza do pozbawienia Polaków należnego im tu mandatu mniejszości.

Wśród interpelantów prezes rady powiatowej Stanisław hr. Stadnicki wyraził życzenie, ażeby przyszły poseł wszelkiemi siłami oparł się dążnościom mającym za cel rozluźnienie związków rodzinnych przez dopuszczenie rozwodów katolickich, a nadto też dążnościom zmierzającym do rozluźnienia ścisłych węzłów między Kościołem a państwem. Dalej wskazał na konieczność uzyskania od państwa pewnych stałych źródeł dochodu dla kraju celem umożliwienia krajowi spełnienia zadań, głównie zaś na polu oświaty i szkolnictwa przemysłowego, — a w końcu zwrócił uwagę kandydatów na konieczność przyjęcia odpowiedniej polityki taryfowej, uwzględniającej nasze interesy rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Dr. Czaykowski przyrzekł gorliwe poparcie powyższych postulatów, odpowiadających w zupełności jego własnemu programowi.

W odpowiedzi na interpelacyę jednego z wyborców co do kwestyi żydowskiej, oświadczył kandydat, iż najlepszym dowodem jego dla żydów życzliwości jest fakt, iż w sejmie głosował za znaną rezolucyą dr. Loewensteina. Oświad-

---

21

Br. Schlicht.

## Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze panu śmiać się — westchnął hrabia. — Co prawda, i ja wiem, że trudno, ale mimo to proszę pana: spróbuj pan. Właśnie słowa z ust pańskich mogą zrobić na nim wrażenie, bo chociaż nie znam dotychczasowego życia pańskiego i nie mam prawa o nie pytać, wydaje mi się, że i o panu można powiedzieć: o Fatynico...

Mimo żartobliwego tonu hrabiego, baron spoważniał:

— Dziękuję panu. Zupełnie to wystarcza. W burzach, które przelaciały ponad moją głową, niejeden inny miałby dość. Co trzeci leżałby jak podcięty dąb na ziemi, ja jednak nie poddałem się. I dlatego staję dziś przed panem... wprawdzie tylko jako nauczyciel jazdy konnej pana córek — ale jako baron, który każdemu może rękę podać i spokojnie w oczy popatrzeć.

— Brawo — zawołał hrabia. — Wiedziałem o tem od dawna. Poznać po panu, kim pan jesteś i właśnie dlatego słowa pańskie zrobią na Janie wrażenie. Naturalnie nie potrzeba, abyś go pan brał do kąta i trzymał godzinne kazanie o moralności, cnocie, oszczędności i tym podobnych pięknych rzeczach. Powinieneś pan raczej podawać mu lekarstwo, jeżeli tak wyrazić się można, pośrednio; on nie powinien nawet spostrzegać, że połyka lekarstwo, a jednak połknąć je musi i to w należytej dozie. Ma on wyprawione już gardło; potrafi wypić cztery flaszki szampana i jest tak trzeźwy, jak my obaj w tej chwili. Ja już po trzeciej flaszce bywałem zawsze w tym pół-błogosławionym nastroju, ktory jest ojcem wszystkich szalonych wybryków.

W tonie jego głosu brzmiał jakby żal, że jego syn pod tym względem okazywał większą tężyznę, aniżeli on za swoich lat młodzieńczych.

Baron musiał znowu mimowolnie się uśmiechnąć i rzekł:

— Jeżeli mogę panu się przysłużyć, proszę liczyć na mnie. Czy jednak przyda się to na co, przyszłość dopiero pokaże.

To mówiąc, popatrzył na zegarek i zawołał:

— Na Boga, hrabianki będą się gniewać, już kwadrans po dziesiątej... Muszę się spieszyć... Pan hrabia daruje...

Szybko wybiegł i gdy dochodził do areny, spotkał się z Dagmarą. Zsiadła ona już z konia i chciała powracać do zamku. Za nią szedł stajenny, prowadząc za uzdę jej wierzchowca.

Baron skinął na stajennego, aby wracał na arenę.

— Co to znaczy? — zapytała ostro Dagmara. — Widzisz pan, że już zsiadłam z konia.

— Nie ja jestem winien mej niepunktualności, lecz ojciec pani, hrabianko. Ojciec pani chciał zasięgnąć mojej rady w pewnej ważnej sprawie, a grzeczność, którą jako gość w tym domu winien jestem całej rodzinie, nakazywała mi wysłuchać go do końca.

Dagmara nie wiedziała, czy z rozmysłu, czy przypadkiem położył baron silniejszy akcent na słowo „jako gość“. Była już rozdrażnioną, że dał jej tak długo czekać, to rozdrażniło ją jeszcze bardziej i gorączkowo odpowiedziała.

— Nie jestem przyzwyczajoną, aby moi nauczyciele dawali mi czekać na siebie.

W tej chwili zdjął ją gniew na siebie samą, że użyła wyrazu „nauczyciel“ i że w ten sposób pokazała znowu baronowi, iż chce go dotknąć i upokorzyć, iż przecież on istnieje dla niej na świecie.

Twarz barona pozostała spokojna i nieruchomą.

— Pojmuję panią zupełnie, hrabianko. Ale ponieważ jesteś pani sprawiedliwą, przyznać mi musisz, że dotąd przychodziłem zawsze kwadrans przed czasem. Nie zaniedbałem dotychczas mego obowiązku jako nauczyciel jazdy konnej i w przyszłości tego nie uczynię, gdyż przecież jestem za to płatny.

Jego słowa brzmiały tak spokojnie i obojętnie, jakby chodziło tu o rzecz najnaturalniejszą. Czyżby rzeczywiście był on w sprawach pieniężnych tak nieczułym na wszystko inne, że nawet wobec kobiety mówił o tem z całą otwartością, lub też, czy słowa jego miały tylko pokazać, że jej próba dotknięcia go nazwą nauczyciela zupełnie jej się nie udała.

Dagmara milczała, bawiąc się cieńkim reitpajczem. Zgięła go w kabłąk, lecz w tej chwili jeden koniec reitpajcza wydarł się jej z ręki i z całą siłą uderzył barona w prawą nogę.

Dagmara naprzemian bladła i czerwieniła się:

— Mój Boże... przebacz pan, baronie... czy bardzo boli...

Baron odczuł uderzenie, lecz mimo silnego, piekącego bolu nie zmrużył nawet powieki. Z udanem zdziwieniem zapytał:

— Co mam pani przebaczyć, hrabianko?

— Że mój reitpajcz uderzył pana.

— Wcale tego nie uczułem. Nie jestem tak miękkim. Kto jak ja cały dzień siedzi na koniu, z siodła przesiada się w siodło, nieujeżdżone konie jednego po drugim trzyma w kolanach, ten ma żelazne muszkuły i nie uczuje ukłócia muchy. Uderzenie pani nie mogło być silniejsze...

— Było jednak niezamierzone.

— Tak samo, jak moje opóźnienie. Rozumie się to samo przez się. A teraz, proszę, wracajmy na arenę; hrabianka Aleksa czeka.

Dagmara chciała zawołać: nie chcę jeździć, teraz dopiero nie chcę — ale słowa uwięzły w jej gardle i cicho poszła obok niego. Po co się opierać? Gdyby przynajmniej mogła w ten sposób go rozgniewać. Ah, w takim razie: tak. Ale on. On przecież sam pysznił się swemi żelaznemi muszkułami i zdawało się, że pod innemi względami tak samo jest nieczułym. Musiało to w nim wyrobić ciągłe obracanie się wśród handlarzy koni, stajennych i tym podobnych ludzi.

Czy jednak rzeczywiście nie odczuł on uderzenia? Wiedziała, jak uderzenie reitpajczem silnie boli. On sam przed kilku dniami odebrał jej dawny reitpajcz a dał ten, mówiąc:

— Hrabianko, reitpajcz nie jest zabawką. Powinno się go używać jak najrzadziej, ale jeżeli się go użyje, koń ma poczuć.

Przerażoną była, gdy idąc za jego radą uderzyła silnie swego Old-Fellowa i potem zobaczyła zaczerwienioną pręgę na skórze swego wypieszczonego konia. Z oburzeniem popatrzyła na barona i odrzucając reitpajcz, zawołała:

— Nigdy więcej.

Spodziewała się, że on, jak niegdyś w tattersallu berlińskim podniesie jej reitpajcz i była przygotowaną odebrać go takim samym lekceważącym ruchem jak wówczas.

Zamiast barona jednak stajenny podniósł reitpajcz i jej go podał. Wzięła go wprawdzie do ręki, ale przysięgła sobie, że nigdy nim ani Old-Fellowa nie uderzy.

(C. d. n.)

czył się również jako zwolennik idei uprzemysłowienia kraju, co jednakże tylko systematycznie następować może i powinno.

Wreszcie na interpelacyę naczelnika sądu d. Grzędzielskiego przyrzekł kandydat dołożyć wszelkich starań, aby tak doniosła dla naszego włościaństwa ustawa o sprostowaniu ksiąg gruntowych została należycie i bez zwykłego oglądania się na kwestyę kosztów przeprowadzoną.

W końcu liczne około 1500 osób liczące zgromadzenie którego obszerna sala „Sokoła" pomieścić nie zdołała — a w którem obok bardzo wielkiego zastępu włościan i mieszczan znajdowała się prawie cała inteligencya tutejszego miasta i powiatu, uchwaliło jednomyślnie i wśród burzliwych oklasków popierać jak najgoręciej obu kandydatów.

**Kołomyja.** Odbyło się tu zgromadzenie wyborców miejskich, na którem stanął dr. Henryk Kolischer. Uchwalono zgodnie popierać jego kandydaturę.

**Grzymałów.** D. 8 maja odbył się w naszem miasteczku, przy udziale kilkuset osób wiec polski w sprawie wyboru zatwierdzonego przez Radę narodową kandydata poselskiego p. E. Zagórskiego z Kołodziejówki. Zagaił wiec w zastępstwie chwilowo niedysponowanego prezesa komitetu powiatowego p. B. Rozwadowskiego z Turówki, ks. kan. A. Walenta, proboszcz miejscowy. Jako delegaci pow. husiatyńskiego przybyli pp. K. Cieński z Uwisły i p. J. Solecki z Kopeczyniec.

Pierwszy zabrał głos p. St. hr. Piniński i w dłuższej przemowie wytłómaczył zebranym ważność solidarnego postępowania przy wyborze posła-Polaka już przy pierwszem głosowaniu. Przeszedł następnie do sprawy czego należy żądać od przyszłego posła i jako pierwszy warunek postawił wstąpienie do Koła polskiego. Obszernie wyjaśnił zasługi Koła, wymienił wywalczone przez nie korzyści dla kraju, wspomniał o wzorze posła-Polaka śp. K. Grocholskim i wyraził przekonanie, że p. Zagórski, jako wyszkolony polityk i dojrzały mąż drogami śp. Grocholskiego pójdzie, starając się o nowe nabytki dla dobra narodu, kraju a także naszego powiatu.

Przemawiał następnie p. Solecki, żądając od kandydata wystarania się, by fundusze kas pocztowych oszczędn. wracały do kraju na tanie pożyczki dla rolników i przemysłowców.

Dalej popierali kandydaturę p. Zagórskiego pp. Bieniowski i Rozwadowski.

Po tych przemówieniach wygłosił p. Zagórski dłuższą mowę. Wywody kandydata cieszącego się sympatyą i zaufaniem wyborców wywarły dobre wrażenie, podobnie jak i odpowiedzi na interpelacye, stawiane przez pp. Mayera i Bieniowskiego.

Przed zakończeniem wiecu zabrał głos ks. kan. A. Walenta i jako proboszcz parafii w patryotycznem przemówieniu przestrzegał zebranych przed wrogami Polaków-katolików a to przed ruskimi radykałami, socyalistami, syonistami i ludowcami. Wezwał zgromadzonych w imię miłości Ojczyzny do solidarnego postępowania przy głosowaniu na kandydata-Polaka, by nie stać się pośmiewiskiem i pogardą u nieprzyjaciół naszych, którzy już zacierają ręce, że nas rozbitych na drobne obozy, łatwo zwalczą i swoich, a nam nieżyczliwych kandydatów przeprowadzą. — Zebrani jednogłośnie zobowiązali się popierać kandydaturę p. E. Zagórskiego.

**Agitacya ludowców.**

Akcya wyborcza ludowców widocznie źle stoi. Główny bowiem organ „Przyjaciel ludu" nawołuje dalej swych czytelników do „baczności", do „pokazania swego zdania" itd. Odezwa jest krótka ale natomiast w tonie dobitna a jak zwykle, pełna kłamstw i oszczerstw. A więc „nieprzyjaciele nasi (ludowców) wyją w swoich gazetach niby wilki drapieżne przeciwko nam, ludowcom". „Księża dostali ostry nakaz, aby rozwinęli jak najgorliwszą agitacyę przez te ostatnie dnie. Polecono księżom chodzić od domu do domu i podburzać przeciwko ludowcom a za skuteczną pracę obiecano różne premie". Że się też „Przyjaciel ludu" nie wstydzi, tego rodzaju niedorzeczności drukować. A dalej czytamy: „Dziesiątki tysięcy odezw, afiszów i broszur nadrukowano z najpotworniejszemi kłamstwami przeciwko Stapińskiemu, Kubikowi, Olszewskiemu, Bombie, Paduchowi, Krempie i przeciw całemu naszemu Stronnictwu ludowemu. Wszystko to mają rozrzucić między lud w czasie do 14 maja".

A i Rusini widocznie zawiedli nadzieje ludowcowe. Zapomnieli odwdzięczyć się tym razem ludowcom za częste ich popieranie kandydatów ruskich — i oburzony tą solidarnością narodową Rusinów pisze „Przyjaciel ludu": „Klika księży tudzież przeróżnych panów i arystokratów ruskich narzuciła chłopom i mieszczanom ruskim prawie samych adwokatów i księży na ruskich posłów a pominęła zupełnie chłopów. Niemcy odstąpili pewną ilość mandatów dla chłopów, Czesi zrobili tak samo, Polacy również, jedni tylko Rusini chłopów i mieszczan od posłowania zupełnie usunęli.

„Co ci posłowie dla chłopa ruskiego dobrego zrobią? Nic zgoła dla chłopa ruskiego nie zrobią, ale jeszcze w i ę k s z e na niego nałożą ciężary. Tym panom i arystokratom ruskim, którzy nosy do góry zadzierają, nie podoba się chłopski ruski kożuch, bo ten kożuch śmierdziałby i drażniłby ich delikatne powonienie. Czy nie jest to wielką krzywdą dla ruskich chłopów, że ich tak strasznie zlekceważonono? Czy nie jest widocznem, że posłowie ci tylko o własne interesy troszczyć się będą, a interesy chłopów ruskich będzie zastępował chłop polski? Czy w całym kraju nie ma ani jednego chłopa ruskiego, któryby zasługiwał na to, aby był posłem wybrany?"

Zdaje się, że już chyba i chłopi przejrzeli, że ich zastępstwo spraw chłopskich nie wiele temu stanowi pomoże. Aby być dobrym zastępcą, potrzeba mieć kwalifikacye, odpowiednie a przecież to nie kwalifikacya, jeśli się nie rozumie nawet języka, w którym w komisyach i w parlamencie toczą się obrady.

Jak p. Stapiński przedstawia sprawę solidarności Koła pol. swoim zwolennikom, dowód tego w następującym ustępie ostatniego „Przyjaciela ludu": „Panowie nie robiliby teraz żadnej trudności ludowcom do uzyskania mandatów, żeby tylko zgodzili się kandydaci ludowców na wstąpienie do Koła; bo czy to przyjemnie panom, jak ludowcy nie będąc krępowani statutem Koła, wyciągali łajdactwa galicyjskie przed forum parlamentu?"

**Umizgi „ukraińców" do żydów.**

Tymi dniami wydał „narodnyj komitet" w wielu tysiącach egzemplarzy broszurę, napisaną w żargonie żydowskim. Wydaną ona została pod firmą niejakiego Izaka Silbersteina. Przy końcu każdego egzemplarza podane jest imię, nazwisko i charakter kandydatów i zastępców „ukraińskich" w każdym, poszczególnym okręgu, w którym ta broszura jest rozdawaną. W broszurze powiedziano, że żydzi powinni (?) głosować solidarnie na kandydatów narodowieckich, jako przedstawicieli tego narodu, wśród którego oni żyją i który daje im możność utrzymania się i wzbogacania. Zdaniem autora broszury teraz jest sposobność dla żydów do wyemancypowania się z pod ucisku szlachty polskiej i do porozumienia się z ich wybawicielami-Rusinami, gdyż „potem będą bramy zamknięte do odwrotu, gdy żydów bić zaczną". „Haliczanin", wspominając o tej broszurze agitacyjnej, nadmienia: „Ponieważ niektórzy żydzi zechcą posłuchać rad, podanych w broszurze i oddać głosy na kandydata narodnego, przeto byłoby bardzo pożądanem, aby nasi ludzie (starorusini), osobliwie włościanie, przedstawiali swoim znajomym żydom, aby głosowali nie na kandydata „ukraińskiego", ale russkiego. Prosimy sprawy tej nie lekceważyć, gdyż głosy żydowskie mogą decydować przy wyborach."

Nikogo nie może zdziwić ten nagły i natarczywy „filosemityzm" u Rusinów. Sądzimy jednak, że żydzi nie dadzą się tak „chyto-mudro" ująć w pułapkę. Wielowiekowe wspólne pożycie żydów z nami i z Rusinami dało żydom możność przekonania się o tem, kto właściwie sprzyja im stale i tę przychylność stwierdza czynami, a kto od wieków uprawia tradycyjnie nizki antisemityzm i tylko w takich sytuacyach, jak np. wybory, trzyma się zasady: „jak bieda, to do żyda, a gdy po biedzie — idź precz żydzie!"

**Na Bukowinie.**

W „Domu polskim" w Czerniowcach odbyło się zgromadzenie wyborcze Polaków pod przewodnictwem dr. Kwiatkowskiego, na którem wygłosili mowy kandydackie pp. dr. Wender i Straucher. Pierwszy zapewnił, że spraw Polaków będzie w parlamencie usilnie bronić, drugi, że nie stanie nigdy przeciw Kołu polskiemu a co do nauki religii w szkołach publicznych i sprawy nierozerwalności małżeństw, to jako żyd wierzący, nie da się porwać libertyńskim zasadom. Zgromadzenie w końcu uchwaliło szereg rezolucyj a wśród tych: „Zgromadzenie wyborców polskich liczące przeszło 1000 głów wyraża nieograniczone zaufanie Kołu polskiemu, wzywa wszystkich Polaków czerniowieckich do poddania się kierunkowi Koła i uważa każdego, ktoby przeciw wskazówkom Koła głosował za odszczepieńca narodowego" i dalej „Zgromadzenie wyborców polskich proklamuje jako kandydatów do rady państwa z miasta Czerniowiec: Dr. Benna Strauchera z okręgu wschodniego i dr. Neumanna Wendera z okręgu zachodniego".

Dodać winniśmy, że możności przeprowadzenia kandydata polskiego w Czerniowcach nie ma żadnej.

# Wywłaszczenie Polaków
## pod zaborem pruskim.

Wyszedł właśnie nowy nakład mapy nabytków kolonizacyjnych, wydanej podług informacyj urzędowych przez Paula Langhansa w Gocie. Ciekawa to i pouczająca rzecz. „Sposobem poglądowym" przekonać się można, co znaczą utyskiwania hakatystyczne nad uciskiem „biednej" niemczyzny w ziemiach polskich i nawoływanie do dalszych praw wyjątkowych przeciwko polsko-słowiańskim tubyleom. Z przerażeniem każdy Polak spostrzedz może, jak mu się usuwa ziemia polska z pod nóg, ta ziemia, na której naród polski lat tysiąc z górą siedział i żył spokojnie.

Wydawca tej historycznej mapy z zadowoleniem i nie bez celu niezawodnie nabytki kolonizacyjne oznacza zielonym kolorem nadziei, mniemając, że te osady w kraju polskim rozrastać się dalej a dalej będą, posuwając żywioł niemiecki coraz bardziej na wschód, w odwieczne zagony słowiańskie. Na widok takiej karty serce krzyżackie oczywiście napawać się musi wielką radością, że od kraju Obotrytów począwszy, aż het daleko na wschód udało się już Niemcom nas wyprzeć. Zdawałoby się, że tryumf taki już wystarcza. Ale znać trzeba hakatystyczną duszę niemiecką. Jej to nie wystarcza bynajmniej, ona zatoczyć chce daleko szersze jeszcze kręgi swej niczem nienasyconej zachłanności.

Odbyło się właśnie zebranie grupy hamburskiej towarzystwa dla kresów wschodnich, — a z wyniku jej posiedzenia pouczyć się możemy, do czego właściwie wrogowie nasi dążą.

Głównym mówcą był radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, pochodzący z Kwidzyna, w Prusach Zachodnich, znany z swoich występów antypolskich i w Poznaniu. Walka na kresach, mówił p. Wagner, zaostrzyła się w czasach ostatnich bardzo, — a o ile chodzi o sprawy językowe, przybrała charakter walki kulturnej. Powód tego tkwi jednakże głównie w p o s i a d a n i u z i e m i. Wpływ polskich właścicieli ziemi rozchodzi się poza obręb wsi, bo usposobienie ludności wiejskiej oddziaływa na wiele miast. Kupcy, lekarze, adwokaci, rzemieślnicy, zależą od ludności wiejskiej. Ważną także jest okolicznością stanowisko ludności na kresach wschodnich wobec wojska w razie wojny. (Mówca ma rzeczywiście na myśli wojnę z Rosyą, choć sfery oficyalne ciągle prawią o wielkiej przyjaźni, która łączy rząd rosyjski z rządem pruskim.) Niemiecka ludność w sprawach ważnych, jak np. rozłożenia wojska, przy służbie wywiadowczej, byłaby gotową do niesienia pomocy, Polacy natomiast bardzo łatwo działaćby mogli w przeciwnym kierunku. Nie może być przeto rzeczą obojętną, kto jest właścicielem ziemi na krańcach i jakie ma usposobienie.

W dalszym ciągu p. Wagner omawiał wszystkie dotychczasowe projekty, skierowane przeciw Polakom co do wywłaszczenia ich z ziemi. Zakaz nabywania ziemi przez Polaków uważa mówca za nieodpowiedni, bo w takim razie Polacy niemieliby rzeczywiście pełnych praw obywatelskich a powtóre.. zmniejszyłby się popyt na ziemię na kresach wschodnich, ceny ziemi spadłyby i koloniści niemieccy ponieśliby szkody. Nadanie rządowi prawa pierwokupu na nic, zdaniem p. Wagnera, nie przydałoby się, bo wtenczas rząd mający prawo pierwokupu musiałby także przyjmować warunki, jakie pozornie zawarty kontrakt zawierałby lub prawa pierwokupu musiałby się zrzec. Wreszcie przeszedł p. Wagner co do twierdzenia niektórych prawników, iż prawo wywłaszczania Polaków ma już rząd bez osobnej na to ustawy a to na mocy rozporządzenia królewskiego na zasadzie ustawy pruskiej o wywłaszczaniu (na konieczne cele publiczne) z dnia 11 czerwca 1874 r. które to prawo możnaby nadać komisyi kolonizacyjnej. „Ostmarkenverein" tego zapatrywania nie podziela. Na fundamencie owej istniejącej już ustawy o wywłaszczaniu udzielone być może prawo wywłaszczenia komisyi kolonizacyjnej (nie ogólnie) lecz tylko w poszczególnych wypadkach. Środek ten mamy już więc, jest on bardzo cennym, ale nie wyzyskanym dotąd. Komisya kolonizacyjna, mając to prawo, mogłaby w poszczególnych wypadkach nabywać nawet wbrew woli właściciela grunta takie, któreby przeszkadzały jej planom osadniczym. Do ogólnego wywłaszczenia natomiast trzebaby wydać nową ustawę.

Pozostaje jeszcze tylko — mówił dalej p. Wagner — aby zapobiedz przechodzeniu gruntów w ręce polskie, a mianowicie z rąk niemieckich. Dla tego potrzebną jest nowa ustawa. Rządowi nadane powinno być prawo, aby mógł wnieść protest przy takich transakcyach. Prawo zaprotestowania mógłby wykonywać prezes rejencyjny, opierając je na narażeniu na niebezpieczeństwo celów narodowych. Przeciwko rozstrzygnięciu prezesa rejencyjnego dopuszczone być mogłoby jeszcze tylko zażalenie do naczelnego prezydenta prowincyi.

Takie są wynurzenia radcy sprawiedliwości p. Wagnera.

Otóż wiemy, jakie są zamysły Towarzystwa kresów wschodnich. Nie potrzebujemy zgoła dodawać, że zebrani szermierze w Hamburgu przyjęli rezolucyę w myśl powyższych wywodów, t. j. aby komisya kolonizacyjna „usuwała trudności" kolonizacyi niemieckiej za pomocą wywłaszczania polskich właścicieli, a rządowi aby nadano owe prawo zaprotestowania. Czy sfery miarodajne usłuchają tych rad, przyszłość niedaleka okaże.

# Z Rosyi.
## Niebezpieczeństwo agrarne.

Niektóre pisma rosyjskie zaznaczają fakt, że w guberniach centralnych i nadwołżańskich wielu większych właścicieli, w przewidywaniu rozruchów chłopskich, nie chce wcale zasiewać swoich gruntów na rok przyszły. Są i tacy, którzy już w roku ubiegłym nie zasiewali wcale, nie spodziewając się, żeby zbiór plonu był możliwy. W gubernii kałuskiej podobno większość obywateli ziemskich zamierza wyrzec się uprawiania i zasiewania swoich gruntów. Ten sam objaw zauważono w ziemi wojska dońskiego. Bogaci kupcy zbożowi, którzy obsiewali poprzednio po 6 do 7.000 dziesięcin, obecnie zasiali zaledwie 200, inni zupełnie zostawili pola odłogiem.

Jednocześnie firmy zbożowe w południowej Rosyi nie chcą wcale zawierać terminowych kontraktów z odbiorcami zagranicznymi, głównie angielskimi, obawiają się bowiem, że żniwa tegoroczne nie dadzą dostatecznej ilości zboża.

Gdyby zmniejszenie obszaru zasiewów przybrało szersze rozmiary, byłaby to straszna klęska dla Rosyi. Wywóz zboża stanowi najważniejszą pozycyę w jej bilansie handlowym. Obecnie przewyżka wywozu nad przywozem wynosi, a raczej wynosiła niedawno, 300 milionów, tj. równała się mniej więcej sumie procentów od pożyczek zagranicznych. Łatwo przewidzieć, jakie miałoby skutki znaczne zmniejszenie wywozu, przedewszystkiem podrożenie życia, a następnie wzrost podatków, nie mówiąc już o stratach właścicieli i robotników rolnych itd.

Doprawdy, coraz słuszniejszem wydaje się to paradoksalne twierdzenie, że ideą przewodnią życia duchowego i dziejów Rosyi, jest dążenie do „samozniszczenia".

# Korespondencye.

**Paryż**, 5 maja.

(Największa heroina Francyi. — Rocznica tryumfu. — Dawniej a dziś. — Przewrotność masoneryi. — Konfiskata św. chorągwi. — Obchód cywilny. — Loża. — Głos biskupa. — Komitet liberalno republikański. — Opis sztandaru. — Bezskuteczna rewizya. — Przed kim Clemenceau kapituluje? — Czarne horoskopy.)

Podobnie jak my Polacy rocznicę wiktoryi pod Grunwaldem, tak i Francuzi obchodzą uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Tourelles, które było dziełem dziewicy-bohaterki, Joanny d'Arc. D. 9 maja 1429 odbyła ona tryumfalny wjazd do m. Orleanu (moment ten uwiecznił na płótnie genialny Matejko), aby w kościele katedralnym św. Krzyża podziękować Bogu i Najśw. Pannie za ocalenie ojczyzny. W akcie tym uroczystym uczestniczył król z rodziną, książęta Kościoła, najwyżsi w kraju dostojnicy. Zwycięski sztandar Joanny złożono na ołtarzu, a biskup orleański zaintonował „Te Deum laudamus". Następnie bohaterka otrzymała z rąk biskupa Komunię św.

Pięć wieków dobiega od czasu, gdy Francya rok rocznie obchodziła uroczyście rocznicę pamiętnej w jej dziejach wiktoryi. I zawsze centrem uroczystości był Orlean, a głównie prastara katedra orleańska. W Joannie d'Arc kojarzył się duch pobożności z duchem rycerskości. To też w obchodach tych dorocznych główną rolę odgrywało duchowieństwo i wojsko.

Za rządów trzeciej republiki masonerya domagała się, aby zniesiono to święto katolicko-narodowe, a sama ignorowała je. Masoni żądali, aby w obchodzie nie brały udziału władze rządowe i wojsko. Nie udało się to jednak masoneryi; bezsilnym był i sam jej wielki mistrz, Combes, gdy doszedł do steru ministerstwa.

Masonerya nie dała jednak za wygraną. W tym roku po raz pierwszy, odkąd istnieje, postanowiła wystąpić gremialnie w obchodzie orleańskim i uniemożliwić w ten sposób duchowieństwu udział w uroczystości. Udzielił jej poparcia w tym względzie nowy wielki mistrz loży W. Wschodu, „venerable" Clemenceau, który wywarł presyę na merze i radzie municypalnej m. Orleanu i ta zezwoliła na udział judeo-masoneryi w obchodzie. Ludność Orleanu jest w wysokim stopniu oburzoną tą profanacyą jej uczuć katolickich.

Wczoraj popołudniu wtargnął do zakrystyi katedralnej p. Ferri, dyrektor rejestrów, w towarzystwie 3 urzędników magistrackich i zażądał wydania sztandaru Joanny d'Arc. Bezprawnemu nakazowi musiano uczynić zadość.

Program obchodu cywilnego jest następujący: we wtorek wieczorem capstrzyk wojskowy z pochodniami. Illuminacya terasy, znajdującej się naprzeciw frontu katedry. Okazanie chorągwi Dziewicy Orleańskiej wojsku przez burmistrza, otoczonego radą miejską, na rynku, który będzie illuminowanym. Defilada wojsk, przedstawicieli władz i stowarzyszeń przed sztandarem. W spisie stowarzyszeń zatajono wstydliwie lożę masońską; ale wszyscy wiedzą, że figuruje ona pod nr. 6 jako „sociétés diverses".

Biskup orleański, mons. Stanisław Touchet wystosował do wszystkich proboszczów tamtejszych list, który ma być odczytany parafianom. Piękne to pismo przypomina znaczenie obchodu i wyjaśnia, dlaczego duchowieństwo nie może w nim uczestniczyć, wyraża nadzieję, że nastaną jeszcze czasy, kiedy Kościół we Francyi nie będzie prześladowanym i kończy słowy: „Que Jeanne protége sa ville et garde la France!"

Komitet liberalno-republikański kazał porozlepiać na rogach ulic pismo, w którem w słowach bardzo stanowczych protestuje przeciwko zmianom, jakie zaprowadzono w tradycyjnym obchodzie na cześć Joanny d'Arc. Komitet czyni za wszystko odpowiedzialnym mera i tych radnych, którzy poszli za jego głosem. Przy przyszłych wyborach do rad municypalnych stronnictwa narodowe nie powierzą im swych mandatów.

Skonfiskowany sztandar jest wierną kopią sztandaru Joanny d'Arc z wieku 15, jaki przez kilkaset lat był okazywanym w rocznicę uroczystości. Oryginał znajduje się w muzeum Dziewicy Orleańskiej, zostającem pod strażą bezpieczną. Kopia, którą zabrano z katedry, jest darem dam orleańskich, które wykonały sztandar w r. 1855. Jest on z białej materyi jedwabnej, srebrem przetykanej. Na stronie frontowej widnieje postać Matki Boskiej, trzymającej na kolanach Dziecię Jezus. Z tyłu, po bokach dwaj biskupi w infułach, z krzyżami w ręku. Na pierwszym planie dwaj zbrojni rycerze klęczą i, ze złożonemi rękoma oddają cześć Jezusowi.

Na stronie odwrotnej sztandaru widok ogólny m. Orleanu, wzięty od strony lewego brzegu Loary. Nad miastem dwaj aniołowie, którzy niejako czuwają nad grodem, w cudowny sposób oswobodzonym przez heroinę. Na przodzie widać księży, zakonników i różne osoby w strojach ówczesnych; wszyscy klęczą i modlą się. Tu i ówdzie tarcze i wstęgi z rozmaitymi napisami.

Joanna d'Arc w czasie swej krótkiej epopei używała 2 chorągwi. Mianowicie pod Reims miała chorągiew białą, usianą kwiatami lilii. A w czasie bitwy Jean sire d'Aulon niósł obok niej chorągiew także białą; na froncie: Chrystus w pozycyi siedzącej, z jabłkiem świata w ręce, po bokach dwaj aniołowie, a w górze napis: „Jhesus, Marie".

Mieszkanki Orleanu wykonały też (w roku 1894) kopię wielkiego sztandaru; stanowi ona bezwzględną ich własność. Władze cywilne roszczą sobie pretensyę i do tego drugiego sztandaru. Ale gdzie on jest? Nie wtajemniczeni nie wiedzą. Wczoraj odbyły się rewizye (!) policyjne u kilku dam z towarzystwa. Bez skutku. Sztandar ukryty jest w miejscu bardzo bezpiecznem. Oto do czego doszło dziś we Francyi, ziemi obiecanej republikanizmu i swobód obywatelskich! Czyż byłoby dziś możliwem coś podobnego w... barbarzyńskiej Rosyi?

Clemenceau biskupów i księży lekceważy, obraża najświętsze uczucia katolików, a z drugiej strony korzy się przed anarchią i rewolucyą socyalną. Jak wiadomo, prezydent ministrów ułożył projekt rządowy, mocą którego „Confédération générale du travail" miałaby uprawiać swą działalność tylko i wyłącznie na terenie ekonomicznym. Według tego projektu miały być nakładane bardzo surowe kary na naczelników syndykatów, którzy, uchylając się od celów, prawnie dozwolonych, chcieliby się zajmować propagandą polityczną. Projekt spisano w kilkunastu egzemplarzach, które rozdano członkom gabinetu. Sprawę miano przedyskutować na wczorajszej radzie ministeryalnej.

Atoli wśród kolegów Clemenceau'a powstała silna opozycya przeciw przedłożeniu. Briand i Viviani (socyaliści) oświadczyli, że jeśli premier nie cofnie projektu, oni złożą teki ministeryalne. Jeden i drugi udali się do Clemenceau'a i powiedzieli mu, że jego projekt jest zamachem na swobodę syndykatów, że nie podobna wytyczyć granicy między akcyą polityczną a ekonomiczną itp.

Clemenceau, pragnący jak najdłużej utrzymać się przy władzy, skapitulował: złożył swój projekt ad acta, innemi słowy, wyrażając się eufemicznie, oświadczył, że elaborat swój „uzupełni" i dopiero potem przedłoży nowy projekt radzie gabinetowej.

Mimo tego, że Clemenceau uległ presyi kolegów-socyalistów, utrzymują się uporczywie pogłoski o bliskim jego upadku. Radykali przestali mu ufać i chcą doprowadzić do przesilenia. Słychać, że spadek po „Bismarku francuskim" obejmie b. prezydent, Sarrien. Niezadowolonymi są też i „umiarkowani" członkowie większości rządowej. Poważny „Temps" pisze, że ostatni krok Clemenceau'a (kapitulacya) „był pomyślnym dla partyi kosmopolitycznie-rewolucyjnej, a natomiast zgubnym dla republiki i kraju".

*W. Koryatowicz.*



# Kronika.

*Lwów, dnia 10 maja 1907.*

**Kalendarzyk**

W sobotę 11 maja Beatryksy. P — Gr. kat. Jasona. Ap. — Kal. słow. Ludowita.
Wschód słońca 4·32, zachód 7·21.

W niedzielę 12 maja Pankracego. — Gr. kat. Dewiat Mucz. — Kal. słow. Wszemiła.
Wschód słońca 4·31, zachód 7·22.

W poniedziałek 13 maja. Serwacego. — Gr. kat. Jakowa Ap. — Kal. słow. Cichosława.
Wschód słońca 4·30, zachód 7·24.

— **Odznaczenie.** Dr. Tadeusz Gabryszewski, burmistrz Bóbrki otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

— **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dra Rom. Merunowicza z Sanoka do Myślenic.

— **Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich.** Rada szkolna kraj. zamianowała zastępcami nauczycieli: Jana Stokłosę w gimn. polskiem w Przemyślu; Mich. Bałakyma w gimn. ruskiem w Przemyślu; Stanisława Pietrowicza w gimn. w Samborze.

Minister oświaty przeniósł: Jana Łeszegę, inspektora szkolu. okręg. w Kołomyi, na posadę drugiego inspektora szkolnego dla okręgu lwowskiego zamiejskiego; Ant. Lewandowskiego, insp. szkolnego okręg. w Śniatynie do Kołomyi; Jul. Liskowicza, insp. szk. okręg. w Lisku do Śniatyna;

zamianował: Karola Stohla z Krosna, naucz. muzyki w męsk. semin. naucz. w Tarnowie; Franc. Koniora zastępcę naucz. muzyki w męskiem semin. naucz. w Zaleszczykach nauczycielem muzyki w tym samym zakładzie; Włod. Szybiaka z Rzeszowa nauczycielem muzyki w męskiem semin. naucz. w Krośnie; Adama Czerbaka pomocniczego nauczyciela muzyki w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Starym Sączu prowizorycznym naucz. muzyki w tym zakładzie.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: B. Koszucką, nauczycielką w Radziechowie; J. Patocką w Bolechowie; M. Waszkiewiczównę w Chrzanowie; F. Rutkowskiego w Brzesku; J. Kielskiego kierującym i T. Wiśniewskiego w Jaworznie;

kierującymi szkół 2-kl.: R. Bochniewicza w Woli Gołego; Jana Kałyniaka w Staromiejszczyśnie;

nauczycielkami szkół 2-kl.: S. Hydzikównę w Wierzchniakowcach; J. Koppelową w Burdiakowcach: E. Żmudową w Grojcu;

nauczycielami szkół 1-kl.: K. Żebrowską w Knurowie; W. Nawereckiego w Suchorzowie; P. Nowakowskiego w Piłatkowcach; M. Wierzbickiego w Dźwinogrodzie; M. Kameneckiego w Chudykowcach; M. Zabłockiego w Michałówce; J. Kozdronia w Czarnej;

przeniosła: F. Dąbrowieckiego w Uhercach do Hołowecka: A. Rogowską w Narajowie wsi do Raju; J. Pleszkiewicza w Zabłotcach do Buszkowic.

— **Z armii.** Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa naczelnikowi wojskowego składu prow. w Krakowie, Ferdynandowi Kummer-Fustinioniemu; złoty krzyż zasługi z koroną oficyałowi rach. Maksymilianowi Sternscheinowi w intendanturze dywizyi kawaleryi we Lwowie oraz zarządcy apteki w szpitalu wojskowym w Przemyślu Wiktorowi Anteckiemu.

## Kronika lwowska.

+ **Trzeci Maja.** Ku uczczeniu 116 rocznicy Konstytucyi 3 maja odbył się wczoraj staraniem „Sokoła-Macierzy" uroczysty wieczór, który zagaił ks. J. Dzięższielewicz, podniosłem przemówieniem, wykazującem o ile sokolstwo wzięło idee twórców Konstytucyi w spuściźnie. Nastąpiły: produkcye. Śpiewał chór Sokoła pod batutą p. Nowakowskiego, poczem pna Z. Nowakowska odśpiewała aryę z „Halki", a p. Bielecki oddeklamował wyjątki z „Przedświtu". W dalszym ciągu nastąpiły gra p. W. Manna na skrzypcach, śpiew pny Klimczakówney, deklamacya p. Janikowskiego, a w końcu po ponownym wystąpie chóru odegrano fantazyę sceniczną pt.: „W Zygmunta dzwonią" pióra p. Barańskiego. W przerwach grała orkiestra złożona z członków „Sokoła III".

÷ **Z Tow. Dziennikarzy polskich.** Wydział Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 4 bm. uchwalił: 1) Wystosować pisma gratulacyjne do pp. Władysława Bełzy, Teofila Merunowicza i Henryka Rewakowicza z powodu czterdziestolecia ich pracy i działalności na niwie literackiej, względnie dziennikarskiej. 2) Zaprosić obszerniejsze grono kolegów zawodowych na zebranie, które odbędzie się w Kole literacko-artystycznem we Lwowie w dniu 18 bm. o g. 6 wieczorem, celem omówienia sprawy utworzenia biura informacyjnego dla prasy obcej i utworzenia towarzystwa zaliczkowego dziennikarzy polskich, jako pomocniczej instytucyi Tow. Dziennikarzy polskich. Na zebranie to otrzymają redakcye pism zbiorowe zaproszenia.

+ **Rada m. Lwowa.** Na środowem posiedzeniu po interpelacyi p. B. Lewickiego w sprawie zamianowania p. Dianniego profesorem śpiewu w konserwatoryum muzycznem, uchwalono po długiej dyskusyi wpłynąć na Tow. muzyczne, by rozpisało ponownie konkurs publiczny na posadę profesora śpiewu. Kandydatem rady na to stanowisko jest p. Floryański; bawił on w Ameryce na gościnnych występach i powraca do Lwowa w połowie maja. P. Chołodecki interpelował w sprawie zupełnego braku nadzoru sanitarnego nad sprzedawaniem po ulicach i straganach słodyczami, zatruwającemi dzieci. P. Śliwiński interpelował w sprawie reorganizacyi miejskiego urzędu budowlanego, bo dzieją się już rzeczy niemożliwe. P. Rucker interpelował w sprawie szalonego kurzu i śmiecia w mieście; magistrat absolutnie nic nie robi. W tej samej sprawie mówił i p. Włodzimirski. P. Lerski skarżył się na plagę automobilistów i cyklistów, którzy swojemi karkołomnemi ścigaaiami uniemożliwiają pobyt na placu powystawowym. Policya wprawdzie zagroziła cyklistom, ale dotąd zakaz ten pozostaje tylko na papierze. Ale jest łatwy sposób: magistrat powinien zabronić automobilistom i cyklistom wjazdu na plac powystawowy. Po tych wszystkich interpelacyach, których skutek będzie mniej więcej taki, jak rzucanie grochu o ścianę, załatwiono z porządku dziennego kilka drobnych spraw administracyjnych, uchwalono wziąć udział w lwowskiej wystawie przyrodniczo-lekarskiej i przeznaczono na ten cel 7.145 kor., a w końcu na posiedzeniu tajnem uchwalono pensyę dla dyrektora tramwayu konnego p. Schustera rocznie po 15.000 k. przez trzy lata, po upływie których albo odprawę w wysokości pensyi rocznej, albo jeżeliby p. Schuster dalej chciał urzędować 6000 rocznej pensyi.

+ **Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie.** Zaczynają dziać się w naszem mieście rzeczy, które zastraszają i z powodu których należy zwrócić największą uwagę na bezpieczeństwo publiczne. Kronika policyjna z dnia wczorajszego jest przerażająca.

W samo południe w centrum miasta, bo na ulicy Sykstuskiej w sieni domu l. 37 dokonał niewyśledzony dotąd sprawca krwawego zamachu na p. Mieczysława Domiczka, właściciela masarni w tym domu się znajdującej. Zbrodniarz czatował na p. Domiczka w sieni i gdy ten wszedł, zadał mu z tyłu jakiemś ostrem narzędziem silny cios w plecy i uciekł. P. Domiczek zaledwie mógł dojść do swego sklepu; lekarze zatamowali silnie buchającą krew i stwierdzili, że rana jest ciężka; czy płuca nie zostały nadwerężone, nie wiadomo. P. Domiczek nie może się nawet domyśleć, kto urządził ten zamach na niego i z jakiego powodu.

Wczoraj nad ranem około 5 popełniono w domu p. Stanisława Bela, dyrektora Tow. ubezpieczeń urzęd. prywatnych znaczną kradzież. Górnem oknem, wychodzącem na ganek, dostał się złodziej do pomieszkania i podczas kiedy wszyscy spali, zdołał rozbić szafę i szufladę biurka i skradł złoty męski zegarek wartości 380 k., damski złoty zegarek wartości 160 k., gotówkę 25 k., ślubną obrączkę i złoty pierścień z szafirem. Rozbijaniem biurka zbudził złodziej panią Balową, jednak ta nie mogła zrozumieć w pierwszej chwili co się dzieje. Kiedy wstała, usłyszała szmer, a po chwili zobaczyła, jak oknem uciekał jakiś elegancko ubrany mężczyzna w czarnym dużym kapeluszu.

Wstrętna scena miała miejsce na ulicy Sobieskiego. Na przechodzącego pana X. z ośmioletnim synkiem i pięcioletnią córeczką rzucił kamieniem jeden z chłopaków żydowskich, zalegających tę ulicę całymi dniami i zranił chłopczyka tak silnie, że krew się polała. Pan X. pochwycił żydziaka, by zaprowadzić go na policyę, ale w tej chwili rzuciła się na niego czerń żydowska, poczęła go szarpać i wydarła z rąk jego małego zbója. Pan X. był bezbronnym w obec tłuszczy,, policyanta nigdzie nie było, pomocy żadnej a położenie jego było tem straszniejszem, że miał przy sobie dwoje małych

dzieci, z których jedno krwią ociekało. A działo się to w biały dzień w śródmieściu, nie dalej, jak 200 kroków od gmachu namiestnictwa.

Na tej samej ulicy pędzący szalenie samochód spłoszył konie przy powozie p. S. S. Konie pędziły w galopie, aż wreszcie wpadły na stojący wózek, rozerwały go, przyczem jeden koń padł i złamał nogę. Drugi koń popędził jeszcze dalej, ale go przychwycono. Konia ze złamaną nogą zabrał rakarz.

Notuje wreszcie kronika policyjna cały szereg kradzieży i awantur, między temi kilka napadów nożowców.

+ **Lwowski cech majstrów szewskich** obchodzi w niedzielę 12 bm. jubileusz 550-rocznicy swego istnienia. Cech ten istniał już u kolebki Lwowa; a na nowych podstawach założony został powtórnie przez króla polskiego Kazimierza Wielkiego w r. 1356 i obdarzony prawem magdeburskiem. Pierwsza wzmianka, która o cechu szewców lwowskich dochowała się w aktach m. Lwowa, nosi datę 1382; a z r. 1435 przechowała się pieczęć naszego cechu, zawieszona u dyplomu, którym miasto złożyło hołd królowi Władysławowi Jagielle. Ustawy czyli artykuły cechowe, datujące się od roku 1456 zatwierdzali w ciągu następnych wieków niemal wszyscy królowie polscy, jako to: Kazimierz Jagiellończyk r. 1479, Zygmunt I r. 1524, Zygmunt August r. 1558, Stefan Batory r. 1577, Władysław IV r. 1634, Michał Korybut 1671. — Z uroczystością jubileuszu połączone będzie poświęcenie nowego sztandaru korporacyi majstrów szewskich. — Następnego zaś dnia w poniedziałek odbędzie się krajowy wiec majstrów szewskich.

+ **Konsekracya ojca Sotera Ortyńskiego** na biskupa „in partibus infidelium" odbędzie się w niedzielę, 12 bm. we Lwowie, w katedrze św. Jerzego. W akcie wyświęcenia o. Sotera uczestniczyć będą wszyscy trzej gr. kat. władycy, oraz ks. arcybiskup Bilczewski i ks. arcyb. Teodorowicz. Wstęp do katedry za biletami, które można otrzymać w klasztorze oo. Bazylianów i w katedralnej kancelaryi parafialnej.

+ **Odznaczenie konsula rosyjskiego.** Car Mikołaj II nadał gen. konsulowi rosyjskiemu we Lwowie, p. Konstantemu Pustoszkinowi tytuł i charakter rzeczywistego radcy stanu („diejstwitielnyj statskij sawietnik"). Z nominacyą taką łączy się tytuł „jego ekscelencyi" (jewo priewaschoditielstwo").

+ **Jubileusz czterdziestoletniej pracy nauczycielskiej** obchodzić będzie p. Joanna Laurecka zasłużona nauczycielka muzyki. Komitet złożony z uczenic i uczniów wyznaczył dzień obchodu na sobotę 25 bm.

+ **Przymus** prowadzenia psów na linewce, zaprowadzony niedawno temu obok przymusu kagańcowego, będzie wkrótce, jak zapewniają organy magistrackie, zniesiony i pozostanie jeden tylko przymus kagańcowy. Zawdzięcza się to towarzystwu ochrony zwierząt, które dużo miało trudu, zanim wytłómaczyło magistratowi, że dwa przymusy są zupełnie zbyteczne i przymus linewkowy dodany do przymusu kagańcowego był tylko niepotrzebnem dręczeniem zwierzęcia.

+ **Zamach samobójczy.** Siedmnastoletnia Marya Żukowska, zamieszkała przy ulicy Żółkiewskiej 125, zatruła się w zamiarze samobójczym roztworem fosforu. Stan jej bardzo groźny.

## Kronika krajowa.

**Narodowe święto.** W dalszym ciągu otrzymujemy z kraju liczne doniesienia o pięknych obchodach uroczystości „Królowej Korony polskiej".

Ze Starej wsi piszą nam: Ubiegłej niedzieli urządzono za staraniem ks. katechety i miejscowych sił nauczycielskich podniosły obchód ku czci „Królowej Korony polskiej", patronki związku katolicko-społecznego. Głębokie wrażenie, jakie ta uroczysta chwila wywarła na obecnych, może być zachętą dla wszystkich, aby lud polski, zajmujący się żywo dziejami narodu, wciągać po wioskach do podobnych obchodów religijno-narodowych, na których żadnego, co czuje się Polakiem, brakować nie powinno. Po nieszporach i kazaniu odpowiedniej treści, zgromadziła się miejscowa ludność oraz liczne gromadki ze sąsiednich wiosek na obszernym placu kościelnym. Dzień był prześliczny. Promienie zachodzącego słońca ozłociły swym blaskiem majestatyczny front kościoła i wysmukłe wieże, spokój i cisza majowego wieczoru potęgowały w sercach wszystkich ten podniosły nastrój. Naprzód uszykował się orszak z dziatwą szkolną na czele, za którą postępowały wszystkie stany, a więc młode w barwnych wiejskich strojach dziewczęta, za niemi matki, potem młodzieńcy, pochód zamykali poważni ojcowie rodzin. Z gromkim a serdecznym śpiewem pieśni: „My chcemy Boga" ruszono naprzód. Obszedłszy cmentarz kościelny, ustawiono się w tym samym porządku przed boczną kaplicą, zbudowaną na wzniesieniu, na której drzwiach zakrytych dywanami, wisiał obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Wówczas nastąpiły liczne produkcye śpiewu, deklamacye, przegrodzone treściwym odczytem, w którym wykazano, jak cześć Matki Bożej splatała się z dawną wielkością naszego narodu i że słusznie możemy przemawiać do Niej: „Królowo Korony polskiej". Prawdziwa radość udzieliła się wszystkim, gdy małe dziatki szkolne wystąpiły na estradzie w pięknych strojach ludowych i naprzemian śmiało wygłaszały rzewne wierszyki „O celu Polaka", „O Miłości ziemi rodzinnej", „Do dziewczki polskiej", „O dzieciach wrzesińskich", „Polska jeszcze żyje" itd. Radość wzrosła i przeszła we wzruszenie, wywołane deklamacyą nowelki, osnutej na tle podania ludowego: „Łzy Matki Bożej", która opowiada, jak Najświętsza Panienka bierze w swą opiekę ubogą i spłakaną sierotkę i łzy jej przemienia cudownie w wieniec pereł. Żywem było zajęcie się zebranego ludu, bo w wygłaszanych deklamacyach brali udział przedstawiciele wszystkich stanów, od małych dzieci szkolnych aż do poważnych gospodarzy, a liczne produkcye przeplatano śpiewami religijno-patryotycznymi. Przedstawienie zakończyła znana pieśń: „Matko pocieszenia" odśpiewana przez szkolną dziewczynkę. W istocie Matka Najświętsza z obrazu, opromieniona blaskiem zachodzącego słońca, zdała się z radością spoglądać na skupioną dokoła rzeszę i podobnie jak niegdyś ojcom naszym błogosławić nieodrodnym ich dzieciom, w duszach zaś naszych długo jeszcze brzmiały słowa wygłoszone z naciskiem: Wróci Bóg, co przemoc wzięła, w sprawiedliwość wierzmy boską, jeszcze Polska nie zginęła.

Z Jaśmierza piszą nam: Kościół i szkoła zrobiły, co mogły, by uroczystość Królowej Polski i Konstytucyi 3 Maja wypadły jak najświetniej. Więc podczas sumy w kościele śpiewały dzieci szkolne zdumiewająco pięknie pod kierownictwem p. Leona Haducha, nauczyciela, a ks. katecheta wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne. Popołudniu po nieszporach lud licznie zgromadzony wraz z duchowieństwem i dziatwą szkolną udał się procesyonalnie na rynek, gdzie przed figurą Matki Boskiej, przybranej odświętnie odprawiono majowe nabożeństwo. Poczem zaproszony kaznodzieja wygłosił do zgromadzonego ludu kazanie na temat „Królowo Polski". Nastrój był podniosły. Lud słuchał ze skupieniem dowodów czci Maryi w Polsce i tejże nad narodem naszym potężnej opieki. W końcu wezwał kaznodzieja obecnych, jako dzieci jednej Matki Maryi do solidarnej pracy w obronie Kościoła, wiary św., wychowania katolickiego dzieci, rodziny chrześcijańskiej i pracy nad podniesieniem naszego narodu. Druga część programu czysto patryotyczna odbyła się po nabożeństwie majowem w szkole miejscowej. Przy współudziale dzieci szkolnych odczytaną została rzecz o Konstytucyi 3 Maja. Podniesioną była ta myśl, że tylko praca solidarna, zwłaszcza polityczna odbudować może ojczyznę i do wolności naród polski doprowadzić.

Dzieci śpiewały patryotyczne pieśni świetnie, dzięki pracy nauczyciela p. Leona Haducha. Podczas tych śpiewów widać było podniosłe rozradowanie na twarzach wszystkich. Odczyt przyjęli obecni z zadowoleniem i uznaniem. Podniosły się serca i dusze. Ale niestety. Nie obeszło się bez tego „syku węża", bez tego „zgrzytu żelaza po szkle", bez tego „akordu rozdzierającego przeciwko zgodzie tonów skonfederowanego". To ludowcy. Salę bowiem szkolną prócz duchowieństwa i miejscowej inteligencyi, grona nauczycieli, słabo wypełniła tutejsza publiczność. Z mieszczan było zaledwie kilkunastu a z chłopów kilku i kilkanaście kobiet. A reszta? Z bólem serca trzeba wyznać, nie w tym celu, by zbałamuconych potępić, bo szczere tam serca polskie, ale ku przestrodze, że bardzo liczni udali się w tym samym czasie na zgromadzenie ludowców na Posadę. Widziano jak agitatorzy publicznie odciągali ludzi od wzięcia udziału w tej uroczystości — a mówiono powszechnie, że te zgromadzenie urządzone jedynie w tym celu, by zepsuć uroczystość narodową. Wierzyć się doprawdy w to nie chce. Nawet młodzież gimnazyalna z wyższych klas, bawiąca w domu na feryach świąt ruskich, nie poczuwała się jakoś do obowiązku zaznaczyć swych uczuć patryotycznych. Bolesne to nad wyraz. Mimo to, choć nie licznie zebrani patryoci, nie tylko w słowie, ale i w czynie po skończonym odczycie z wielką ochotą za inicyatywą prelegenta złożyli na oświatę ludową 14 K. 38 h. Cześć im, a zbłąkanym oby P. Bóg rychło oczy otworzył.

Z Chyrowa piszą nam: Święto Matki Boskiej, Królowej Korony polskiej było obchodzone bardzo uroczyście przez Związek katolicko-społeczny w Chyrowie. O świcie strzały moździerzowe oznajmiły o dniu uroczystym, potem zaraz ozwały się hejnały z wieży kościelnej. O 10 odprawiona została uroczysta suma, w czasie której ks. prof. J. Krysa T. J. wygłosił kazanie, przypominając, jakie mamy obowiązki wobec Królowej Korony polskiej. W nabożeństwie wzięły udział stowarzyszenia kościelne, Sokół i straże pożarne z Chyrowa i Bojkowic. Po południu odbył się bardzo piękny wieczorek Maryański, na którego program składały się produkcye muzyczne, słowo wstępne zaś wygłosił ks. dziekan Wojciech Mach, a o czci Najśw. Maryi Panny w Polsce mówił ks. prof. Rejowicz T. J. Wieczorem całe miasteczko było iluminowane a straż ogniowa ze swoją kapelą urządziła wspaniały pochód z pochodniami.

**W Nowym Sączu** przy sposobności obchodu Trzeciego Maja odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Sokoła.

**Nowe składnice pocztowe** otwarte zostaną dnia 16 bm. w Nienadówce do poczty w Sokołowie (pow. Kolbuszowa), w Ujsołach do poczty w Rajczy (pow. Żywiec), w Rzeczycy do poczty w Rozwadowie (pow. Tarnobrzeg) i w Horodyszczu do poczty w Kozłowie (pow. Brzeżany), składnica zaś w Dolinianach przeniesiona będzie do Dobrzan przy poczcie Gródek jagielloński.

**„Ukraińska kultura w akcyi przedwyborczej.** Na zborach w Bolechowie przewodniczący powitał zebranych słowy: „Chrystos woskres", lud odpowiedział „Woistynu woskres". Wówczas dyak par. Jaremy („ukraińca") zawołał na cały głos: „brzeszesz, jak pes". Następnie ten dyak i towarzysz jego z Hessowa zwerbowali tłum awanturników, którzy powybijali szyby w oknach domu, gdzie odbywały się zbory i połamali meble. Organizatorzy zebrania pociągnęli opryszków „ukraińskich" do odpowiedzialności sądowej.

**Zruszczono urzędy gminne** we wsiach: Haaowce, Demenka leśna, Demenka naddniestrzańska, Łowczyce, Pokrywce, Rogóźno, Tarady p. Żydaczów, Baszkowice, Hermanowice, Gnatkowice, Drohojów, Medyka, Trójczyce p. Przemyśl, Zastawce koło Zawałowa, Markowa, Rudniki p. Podhajce, Przyłąki p. Sanok i Mogilnica p. Trembowla. Ogółem wyrugowano język polski jako urzędowy w 1430 gminach.

**Z Czerniowiec.** Wybór burmistrza Czerniowiec odroczono na czas po wyborach, gdyż obecny rozgorączkowany nastrój z powodu akcyi wyborczej do parlamentu, nie nadaje się do przeprowadzenia wyboru burmistrza.

## Kronika powszechna.

§ **Proces rozwodowy Wölflinga.** Z Genewy donoszą: Dnia 6 bm. przed sądem pierwszej instancyi odbyła się rozprawa na skutek skargi Leopolda Wölflinga (b. arcyksięcia Leopolda, brata królowej saskiej, hr. Montignoso) o rozwiązanie jego małżeństwa z Adamowiczówną. W zastępstwie Wölflinga zjawił się adwokat Lachenal, który prosił, aby sąd zwolnił jego klienta od osobistego stawania w sądzie. Sąd odrzucił atoli tę prośbę i postanowił rozprawę odroczyć do 13 bm. Żona Wölflinga nie przybyła na rozprawę, ani też nie przysłała żadnego zastępcy prawnego. Wezwanie na rozprawę posłano jej do domu. Według relacyi władz zurychskich nie chciała ona przyjąć tego wezwania z tego powodu, że wystosowane było po francusku.

§ **Ofiary pruskiej kultury.** Z Kapsztadu donoszą, że 11.000 Hererów, którzy uciekli ze swych ziem z powodu barbarzyństw niemieckich i schronili się na jedną wyspę, zginęło z głodu, nie mogąc na wyspie znaleźć dla siebie dostatecznego pożywienia i nie mogąc wracać do kraju, gdzie czekał na nich bagnet niemiecki i gorsze od bagnetu męczarnie, wymyślane przez kulturträgerów niemieckich.

§ **Olbrzymi proces przeciw lichwiarzom** toczy się — jak już donosiły nasze telegramy — przed sądem w Monachium. Na ławie oskarżonych siedzi lekarz dr. Hofbrückl i piętnastu współoskarżonych pod zarzutem uprawiania zawodowo lichwy, oszustw, fałszowania dokumentów itd. Ofiarami tej bandy byli przeważnie lekkomyślni oficerowie a pochodzący przeważnie z najstarszych rodów bawarskich. Proces ten stoi w związku ze słynną aferą karcianą, która w roku zeszłym narobiła wiele hałasu w Niemczech, a w której główne role grali: ordynat br. Griessenbeck, który skończył samobójstwem, poseł hr. Preysing, hr. Pocci, rotmistrz Horn i porucznik Mühe. Afera ta odsłoniła wówczas olbrzymią sieć lichwiarską, która omotała oficerów. Główny oskarżony Hofbrückl przyznał, że od r. 1903 zaniechał praktyki lekarskiej a oddawał się interesom pieniężnym, w które włożył posag swej żony. W interesach tych pośredniczył Karol Hartman, były oficer artyleryi, który kwitować musiał, dwaj agenci ojciec i syn Maffei, dalej mniejsi faktorowie, jeden jubiler, jeden architekt i jeden handlarz koni.

Jedną z największych ofiar bandy był wówczas porucznik br. Horn. Jego teść, bogaty kupiec w Brukseli dawał mu rocznego zasiłku 10.000 mrk. a nadto w dwóch latach zapłacił za niego 200.000 mr. długów. Br. Horn awansowawszy na rotmistrza rozpoczął jeszcze szaleńsze życie. Brał od lichwiarzy wszystko, zegarki, obrazy, bicykle, konie, grunta i do sześciu miesięcy zrobił 114.000 mrk. długu. Porucznik Böck, również zięć milionera w ciągu dwóch, lat zaciągnął tyle długów, że ostatecznie ogłoszono konkurs do majątku jego i jego żony. Inni wyzyskani są: por. Bomhard, por. br. Roman, kadet gwardyi Puchhof, por. Mühe, por. Schmidhüber i inni. Najniższy procent, jaki płacili oni lichwiarzom był 100. Po największej części nie otrzymywali oni od lichwiarzy gotówki, ale rozmaite towary np. jubilerskie, porcelanę, automobile, które za pośrednictwem nastręczonych przez agentów faktorów-wspólników, sprzedawać musieli nieraz za dziesiątą część tej wartości, w jakiej zamiast gotówki od lichwiarzy otrzymali. Rozprawa pociągnie się parę tygodni.

### Zmarli.

**Sydonia Pierożyńska,** wdowa po śp. Ludwiku Pierożyńskim, dyrektorze departamentu rachunkowego przy wydziale krajowym, matka p. Eugeniusza Pierożyńskiego, radcy wydziału kraj. i pani Herminy z Pierożyńskich Poznańskiej, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 78.

**Feliks Woytasiewicz,** żołnierz z r. 1863 i komisarz rządu narodowego, umarł w Chodorowie, przeżywszy lat 87.

### Ze stowarzyszeń.

Sokół polski w Wiedniu urządza w sobotę 11 b. m. wieczornicę w lokalu Strzechy IV Hechtengasse 2.

W Czytelni kobiet we Lwowie w sobotę 11 bm. odczyt pani dr. A. Wyczółkowskiej „Stosunki polsko-amerykańskie".



## Z KRAKOWA.

— Nowy komendant korpusu krakowskiego gen. Maurycy Steinberg przybył do Krakowa.

— Rozprawa o fałszerstwa w żydowskim urzędzie metrykalnym skończyła się zasądzeniem Dawida Richtera na 5 miesięcy więzienia; dwaj inni oskarżeni zostali uwolnieni.

— Przychwycono w Krakowie zuchwałych włamywaczy Antoniego Kowalowa pochodzącego z Tarnopola i Bolesława Waryczkę, elektrotechnika z Warszawy.

Planowali oni napad na kasyera wypłacającego robotników przy robotach około przełożenia koryta Rudawy.

### Ze sportu.

W Krakowie odbył się wczoraj konkurs hippiczny i wyścigi myśliwskie galic. klubu jazdy panów. Publiczność zebrała się licznie. Przebieg był następujący:

I. W popisie w jeździe konnej oraz braniu przeszkód było nagród 5. Pierwszą nagrodę honorową cesarza zdobył nadpor. Stefan Sebald z 13 p. ułanów na 6 let. gniadej klaczy „Zosia"; drugą nagrodę arcyksięcia Fryderyka, zdobył rotm. Roman Kawecki z 1 p. ul. na klaczy „Kalina".

II. W popisie w skoku konnym przez przeszkody z 6 nagród zdobyli: 1 nagrodę arcyks. Franciszka Ferdynanda por. Herman Marnegg z 2 p. uł. na wałachu „Ultimo"; 2. nagrodę arcyks. Franciszka Salvatora nadpor. Wilhelm Scholz z 2 p. uł.; 3 nagrodę gen. inspektora kawaleryi Rudolfa Brudermanna nadpor. Jan Hempel z 7 p. uł.

III. „Jeu de barre". 1 nagroda nadpor. Hugon bar. Mac Nevin O'Kelly, 2 nagrodę por. Juhasz.

IV, W wyścigu myśliwskim wzięło udział siedmiu jeźdźców. Meta 4000 m. 1 nagrodę wziął por. Marnegg, 2 nagr. por. Wojciechowski z 2 p. uł., 3 nagrodę por. Krzeczek z 7 p. uł. Totalizator za 10 płacił 63.

Przy drugim popisie przy pierwszej przeszkodzie rotm. Zborowicz z 7 p. ułanów, upadł wraz z koniem i złamał sobie obojczyk.

## Z WARSZAWY.

Zapowiedziane w Kaliszu sejmiki relacyjne dla wyborców ziemi kaliskiej posła Parczewskiego odwołano z powodu zakazu władzy. W tow. muzycznem odbyła się onegdaj wieczornica na cześć p. Parczewskiego. Przez cały wieczór był na sali komisarz policyi.

— Aleksander Prokopjew syn petersburskiego milionera, który aresztowany w Warszawie za oszustwa uciekł z więzienia, został schwytany i ponownie uwięziony.

— W hotelu Saskim w Warszawie ulegli zaczadzeniu: zasłużony historyk, członek krakowskiej Akademii Umiejętności, Grzegorz Worobiew i Bruno Brodowski, komisarz sądowy z Ostrołęki. Worobiew już umarł. Stan Brodowskiego jest ciężki.

## Z WILNA.

— Rząd rosyjski przedstawił Watykanowi, jako kandydata na biskupstwo sejneńskie ks. Karasia, rektora seminaryum kowieńskiego.

— Z Wilna przyszedł telegram, że pali się miasteczko Niemirów w gubernii grodzieńskiej.

## Z całego świata.

**Leoben.** Dziś między $^3/_4$7 a 7 rano odczuto tu trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyło kilka dość silnych huków podziemnych. Szkody nie było żadnej. W kilku mieszkaniach zegary stanęły.

**Moskwa.** Otwarto tu 12 wszechrosyjski Pirogowski zjazd lekarzy. Przybyło około 1000 lekarzy i 2000 osób zaproszonych.

### Wybuch wulkanu.

**Catania.** Od wczoraj działalność wulkanu na wysepce Stromboli jest n a d z w y c z a j n a. Krater wyrzuca takie o l b r z y m i e s ł u p y l a w y, jakich dotąd tam jeszcze nigdy nie widziano.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera** („Tosca" Puccini'ego). Po niepowodzeniu pierwszej sprowadzonej gwiazdy obcej, zajaśniała onegdaj gwiazda swojska. Była nią znakomita artystka p. Korolewicz-Waydowa, będąca u zenitu swej karyery artystycznej. Jej głos, w każdym rejestrze wzorowo wyszkolony, tyle posiada uroku i bogactwa modulacyi, iż słuchacz chwilami zapomina o muzyce śpiewanej a słucha głosu dla niego samego a więc dla jego siły, pełnego dźwięku lub słodyczy i upajającego brzmienia przy prowadzeniu kantyleny. Publiczność uradowana, iż nareszcie danem jej było usłyszeć prawdziwą śpiewaczkę i wielką artystkę, przy każdej sposobności serdecznie ją oklaskiwała a po pierwszym akcie urządziła jej wspaniałą owacyę kwiatową.

Przedstawienie „Toski" poprzedziło odegranie wspaniałej przygrywki do „Śpiewaków norymbarskich" Wagnera pod kierownictwem kapelmistrza p. A. R i b e r y, który przy tej sposobności żegnał się z naszą publicznością. Już nieraz na tem miejscu podnosiłem niezwykłe zalety artystyczne tego genialnego muzyka, który jako kapelmistrz przez cały ośmiomiesięczny sezon znakomicie operą kierował i wszystkich wykonawców do wspólnego i świetnego zwycięstwa prowadził. Kapelmistrz dzisiejszy to główna oś całego mechanizmu, to dusza całego przedstawienia. Artystyczne zalety tej duszy muzycznej występowały przy każdej sposobności a były one charakterystyczne i nie dające się zapomnąć. W całej zaś okazałości zalety te zajaśniały przy muzyce wielkiego stylu z Wagnerem na czele; można było podziwiać u p. Ribery niezmordowany zapał, energię i wysoką, na gruntownych studyach opartą wiedzę muzyczną; ilekroć p. Ribera dyrygował, zawsze tworzył całość możliwie doskonałą, prawie idealną. Pod jego przewodnictwem orkiestra znakomicie podołała najtrudniejszym nawet zadaniom (Wagner); a pod wodzą takiego dyrygenta personal operowy może podjąć się każdego zadania i być pewnym zupełnego zwycięstwa.

Publiczność uznając zasługi p. Ribery i wdzięczna mu, po wzorowo odegranej przygrywce Wagnera, urządziła mu serdeczną owacyę. Wywoływaniom i oklaskom przez kilka minut nie było końca, orkiestra zaintonowała fanfarę z „Lohengrina", wręczono mu mnóstwo okazałych kwiatów i kilka wieńców i wołano: do widzenia. *Grd.*

* **Frenkel** słynny artysta teatrów warszawskich rozpocznie w połowie maja na scenie lwowskiej szereg występów gościnnych.

÷ **Wieczór Gorczyńskiego.** Wczoraj w sali Kasyna miejskiego odbył się staraniem akademickiego Kółka dramatycznego wieczór, na który złożyły się trzy jednoaktowe sztuki Bolesława Gorczyńskiego: „Inteligent", „Sytuacya z dramatu" i „Parodye miłości". Przepysznie skonstruowane jednoaktówki wielkie nadzieje rokującego pisarza odegrano wcale dobrze. Z amatorów, biorących w wieczorze udział wyróżnili się pp. Balasitsówna, Boberska, Kozierowska, Babicki, Trojanowski, Gryglaszewski i Jarmiński. Sztuki wyreżyserował bardzo inteligentnie p. Zygmunt Trojanowski. Autora obecnego na przedstawieniu witano owacyjnie i przyjmowano kwiatami. (bb.)

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W sobotę popoł. o pół do 4 „Obrona Częstochowy"; wieczór o pół do 8 „Wesoła wdówka" z pną Miłowską.

W niedzielę popoł. o pół do 4 „Straszny dwór"; wieczór o pół do 8 „Juliusz Cezar".

W poniedziałek „Osobna sypialnia" P. Vebera.

**Repertuar teatru krakowskiego**

W sobotę „Zażarty automobilista".

W niedzielę popołudniu „Radcy pana radcy"; wieczór „Zażarty automobilista".

# Ostatnie wiadomości.

Wysoce półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg." zamieszcza następującą wiadomość: Kilka dzienników prowincyonalnych zajmuje się obiegającą rzekomo w kołach parlamentarnych pogłoską o jakiejś różnicy zdań między cesarzem a kanclerzem rzeszy i o przesileniu kanclerskiem, będącem wynikiem tej różnicy zdań. Stwierdzamy, że pogłoska ta jest pozbawioną wszelkiej faktycznej podstawy. Tak samo bezpodstawnem jest twierdzenie, że kanclerz jest niezdrów i że niebawem uda się na urlop w celu wypoczynku. Kanclerz prawdopodobnie dopiero w lipcu uda się na zwykły swój letni pobyt do Norderney.

# Telegramy i telefonemata

z dnia 10 maja 1907.

### Prognoza pogody.

**Wiedeń.** Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 10 maja:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

### Awantury przedwyborcze.

**Lublana.** Zwolennicy partyi narodowo-postępowej usiłowali wczoraj rozbić zgromadzenie wyborcze słoweńskiej partyi ludowej. Przyszło do wykroczeń; wybito też szyby w pałacu biskupim. Policya aresztowała kilku demonstrantów.

**Praga.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie kobiet domagających się prawa wyborczego. Podczas obrad przyszło do bójki między kobietami z obozu socyalno demokratycznego a kobietami z obozu czesko-narodowego. Policya uwięziła 6 kobiet i rozwiązała zgromadzenie.

### Hiszpański następca tronu.

**Madryt.** K r ó l o w a p o w i ł a d z i ś s y n a.

### „Los von Rom".

**Lipsk.** Pisma tutejsze donoszą, że zwołane do Pragi walne zebranie członków austryackiego oddziału stowarzyszenia Gustawa Adolfa zostało odroczone. Czy zebranie odbędzie się w innem mieście i gdzie, lub też czy zupełnie w tym roku się nie odbędzie — niewiadomo jeszcze. Do głównego zarządu stowarzyszenia wpłynęło pismo od słowiańskich członków, którzy żądają, aby obrady na zebraniach stowarzyszenia mogły odbywać się także w języku czeskim.

### Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

**Bukareszt.** Wczoraj zebrała się izba deputowanych na nadzwyczajną sesyę. Prezydent gabinetu Sturdza odczytał orędzie królewskie, w którem powiedziano, że ze względu na obecne stosunki, król uważał za stosowne zwołać izbę celem zawiadomienia jej, że p a r l a m e n t zostaje r o z w i ą z a n y.

Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozpisujący nowe wybory na 20 maja i zwołujący obie izby na nadzwyczajną sesyę na dzień 7 czerwca st. st.

## Z Rosyi.

### Gołowin u cara.

**Berlin.** „Berl. Loc. Anzeiger" otrzymał z Petersburga depeszę z nowymi szczegółami o ostatniem posłuchaniu prezydenta Dumy Gołowina u cara. Car przyjął Gołowina bardzo chłodno. Na biurku carskiem leżały protokoły stenograficzne z posiedzeń Dumy, na których car poczynił własnoręcznie rozmaite dopiski i komentarze. W czasie rozmowy car zarzucił Gołowinowi, że zachowuje się stronniczo wobec niektórych partyj i ten zarzut poparł cytatami z protokołów. Prezydent Dumy był bardzo zmieszany i zaręczał, że stara się postępować bezstronnie. Wreszcie car zapytał się go, kiedy Duma zaprotestuje przeciwko morderstwom politycznym i przeciwko teroryzmowi. Prezydent Dumy odpowiedział, że do tej pory rozmyślnie tę sprawę usuwano z porządku dziennego. Na to car odparł energicznie: „Niech pan nie zapomina, że kraj cały i ja czekamy na to, aby w tej sprawie Duma ostatecznie głos zabrała!" Prezydent Dumy obiecał, że wnet po podjęciu posiedzeń przedstawi tę sprawę do oceny Dumy.

### Reakcyoniści.

**Kijów.** „Partya prawa i porządku" odbyła wczoraj liczne zgromadzenia, na których przemawiali między innymi archirej Płatow i Szulgin. Oświadczyli oni, że Duma jest rewolucyjna i niezdolna do pracy. Członkowie prawicy muszą użyć wszelkich sił, aby sprowadzić rozwiązanie Dumy. Członek partyi, Swarka, atakował rząd i destrukcyjną jego działalność łącznie z Dumą. Oświadczył się za reformą wyborczą i dymisyą Stołypina.

**Moskwa.** (P. A.) Wczoraj odbył się tu kongres partyi monarchistycznej. Po mszy, celebrowanej w katedrze Uspieńskiej przez metropolitę, uczestnicy zjazdu i liczne tłumy udały się przed pomniki Minina i Pożarskiego a stamtąd przed pałac gen. gubernatora, którego proszono, aby wysłał telegram do cara z wyrazami hołdu. Gen gubernator wygłosił mowę, którą przyjęto okrzykami „hurra" na cześć cara.

**Moskwa.** Wszystkie oddziały związku prawdziwych Rosyan przysłały swoich delegatów do Moskwy. Kongres rozpoczął się procesyą, w której niesiono chorągwie i obrazy, poświęcone w kaplicy domowej arcybiskupa. W dniu wczorajszym wszyscy uczestnicy kongresu wzięli udział w drugiej procesyi do Kremla, gdzie metropolita odprawił uroczyste nabożeństwo. Następnie procesya ze sztandarami, obrazami i duchowieństwem na czele poszła na plac „Czerwony" przed pomnik Minina i Pożarskiego. Tam odśpiewano „Wiecznaja pamiat", poczem udano się przed pałac generał-gubernatora. Generał-gubernator wyszedł na balkon i przyjął hołdy zgromadzonych tłumów i dodał, że zawiadomi cara o tym akcie wiernopoddańczym.

### Socyaliści rosyjscy w Anglii.

**Londyn.** Do Harwich przybyła pierwsza część rosyjskich socyalnych demokratów w liczbie 22; na dworcu oczekiwało ich dwóch delegatów rosyjskich. Przybyli wsiedli do wagonu i nie chcieli dawać żadnych wyjaśnień. Inni delegaci przybędą do Harwich później.

**Londyn.** Wczoraj wieczorem przybyło tu 200 rosyjskich socyalistów, w tem 6 członków Dumy, celem odbycia kongresu.

### Zamachy i napady.

**Kijów.** (P. A.) W lokalnościach tutejszego Towarzystwa oficerskiego dwaj nieznani ludzie napadli na kasyera i zrabowali 12.000 rubli, poczem uciekli.

**Ekaterynodar.** (P. A.) W gminie Kazkawskaja niejaki Worobiew, który został wydalony z gminy, strzelił z rewolweru do towarzysza naczelnika gminy i zranił go. Tłum rzucił się następnie na Worobiewa i zabił go Równocześnie rzucono się do rabunków. W ciągu tych rozruchów zginęło 21 osób, biorących udział w rabunkach. Wiele domów zostało zniszczonych. Wyruszył oddział wojska celem przywrócenia porządku.

## Groźna sytuacya w Maroku.

**Londyn.** (B. Reutera.) Donoszą z Tangeru: Obiega niepokojąca pogłoska, że szczep Ramna, jeden z najpotężniejszych w dystrykcie Marakesz, bez rozlewu krwi zajął to miasto i zawiadomił Muley Hasica, że szczep ten zamierza póty trzymać miasto w swej mocy, dopóki wszystkie jego żądania nie będą spełnione. Europejczykom dano termin 14-dniowy dla opuszczenia miasta i zapewniono im eskortę aż do wybrzeża. Szczep Ramna domaga się, aby cofnięto uzbrojone straże z miasta i aby śledztwo przeciw osobom, uwięzionym za zabicie Mauchamp'a, prowadzone było w Marakesz. Dalej wzbrania się uznać Bengnassiego, b. gubernatora Tangeru, baszą w Marakesz, grożąc, że gdyby on opuścił m. Safi, gdzie się znajduje, to wszystkie szczepy stawią mu zbrojny opór.

## Z rynków towarowych.

**Budapeszt** dnia 10 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj —·— —·—, na październik 10·47—10·48, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·50—8·51, owies na maj —·— 0·—, na październik 7·18—7·19, kukurudza na maj 6·22—6·23, na lipiec 6·23—6·24, rzepak na sierpień 15·20—15·30.

Oferty: słabe.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: gorąco.

## Z rynków pieniężnych

**Wiedeń** dnia 10 maja (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 666·—, węgierskiego zakładu kredytowego 770·50 Anglobanku 307·50, Unionbanku 566·00, Banku dla krajów koronnych 447·50, Bankvereinu 546·50, Bodencreditu 1039, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·50, kolei państwowych 685·25, kolei południowej 182·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 482·00 kolei półn. 5550—5575 kolei czerniowieckiej 570·00, alpiny 603·25, Rima Muranya 553·50, praskiego towarz. żelaznego 2630—·—, fabryki broni 543·00, tureckie tytoniowe 416·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 555—565, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·65, austryacka renta koronowa 98·65, węgierska renta koronowa 94·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·50, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 100·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj 101·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. ——, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·35, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·75, losy tureckie 195·50 marki 117·66, ruble 251·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·40.

Usposobienie: Rezerwowane.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)




FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
**inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

---

# Liebiga ekstrakt mięsny

oddawna wypróbowany, niezbędny środek pomocniczy dla kuchni.

Poprawia natychmiastowo każdą słabą zupę.
Potęguje i wzmacnia smak sosów, jarzyn i potraw mięsnych.

---

Od pożaru chroń dobytku
## Optimusem
Cena 50 koron

Do nabycia u firmy:

**Wyłączne zastępstwo**

## Sadzowniki do kartofli

Wszelkie
## Nawozy sztuczne
z atestem
krajowej Stacyi Botaniczno-Rolniczej w Dublanach
**po cenach konkurencyjnych**
poleca 342

## Dom dla Ziemian
**we Lwowie ul. Kościuszki 1a.**

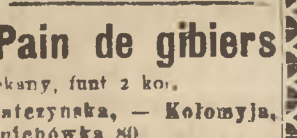
**AGENCYE: Kraków**, ul. św. Tomasza; **Czerniowce**, Postgasse 8; **Tarnopol**, ul. 3 Maja; **Stanisławów**, Halicka.

---

**Drobne ogłoszenia**
po 4 hl. od wyrazu.

**Pasztet Pain de gibiers**
wypiekany, funt 2 kor.
Kazimiera Materzyńska, — Kołomyja, [illegible]niechówka 80.

---



**Taniej jak wszędzie!**
J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.
Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska 20

---

**Jaremcze,** Pensyonat Tabińskiej otwarty od 15 maja.
Zgłoszenia: Akademicka 28. 410

---

**Kraków** 423
**Nauczycielka Polka**
z dosk. franc., niem., muzyką wyż., rys. i mal. — do umieszczenia. Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Basztowa 26

---

**Bony Polki** poszukuję do dwóch dziewczynek 2 i 4 letniej. Przyjmę tylko osobę z kilkuletnią praktyką i najlepszemi poleceniami. Odpisy świadectw, i jeżeli możliwe fotografię, proszę nadsyłać pod adresem. Hawłowice dolne, dwór, p. Pruchnik. 419

---

**Wyborny miód** deserowy kuracyjny, polecony przez lekarzy, 5 klg. twardy 6 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 6 kor. 60 hal. Własne pasieki. Kerzeniewicz em. naucz., Iwanczany. 345

---

**Legawiec** (Gordon-pointier), bardzo piękny, pierwsze pole, dobrze ułożony, nadzwyczajnie karny, przystępnie do nabycia. Wiadomość W. W. Lwów, plac Strzelecki 5, I. p. 424

---

**Łopaty** motyki, grable, także dziecinne poleca **Fr. Chladek** Lwów, Rynek 45. 368

---

## Automobil
mało używany, w najlepszym stanie z fabryki Opel-Darracq, 14 HP. tanio do sprzedania. 421
**K. Domiczek, Sykstuska 23**

---

**Frühjahrskuren**



**Oberwaid** b. St. Gallen (Schweiz)
Kurhaus ob. d. Bodensee, auch zur Erholung u. Nachkur. Physikal.-diätet. Heilweise nach Dr. Lahmann. Subalpines mild. Klima. Herrl. Lage. Illustrierte Prospekte frei.

399

---

## Ajentów
w każdem mieście do sprzedaży losów na spłaty, **poszukuje** pod korzystnymi warunkami wiedeński dom bankowy. Zgłoszenia pod: „L. R. 1552" do **Haasensteina & Voglera. Wien I.**

---

## MEBLE GIĘTE
**Bracia Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, **ul. Kleparowska l. 15 „Przytulisko"**, zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

---

## Lubień,
**Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.**

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dnawe jakoteż reumatyczne, Obrzeki po złamaniach i zwichnięciach, Choroby nerwowe, jak: Nerwobole (Ischias), Niedowłady i porażenia, Zołzy, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle skrofulicznem. Choroby kobiece, szczególnie białe upławy, Choroby skórne, Kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 10 maja do końca września i jest podzielona na 3 sezony. Środki lecznicze w Lubieniu: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z $CO_2$ à la Nauheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dieto i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. Zakład posiada centralne ogrzane łazienki i opalane mieszkania. Cena mieszkań od 1 k. 20 d. do 4 k. 60 h. dziennie, kąpiele od 1 k. 20 h. do 1 k. 60 h., a borowinowe po 3 k. Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracya. — **Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego.** 383

Lekarz zakładowy: **Dr. Ksawery Obmiński.**

---

## Ogłoszenie.

**Rada zaw. Towarz. Zaliczkowego w Złoczowie**
stowarzyszenia zarejestrow. z nieogr. poręką, zaprasza niniejszem Szan. Członków Towarzystwa na zwyczajne

**Ogólne zgromadzenie do Złoczowa**

na dzień **26 maja 1907,** o godz. 4 popołudniu,
do miejskiej sali teatralnej, w budynku szkolnym im. A. Mickiewicza.

PORZĄDEK DZIENNY: 422

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1906.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wyniku badania czynności Dyrekcyi i przedłożonych przez nią rachunków i bilansu za r. 1906.
3. Wniosek Rady zawiadowczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do włącznie 31 grudnia 1906.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału zysku za r. 1906.
5. Sprawozdanie z lustracyi odbytej w dniu 12 i 13 listopada 1906 przez delegata Banku krajowego.
6. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
7. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1907.
8. Wnioski członków.

Złoczów, d. 1 maja 1907.

**Rada zawiadowcza Tow. zaliczkowego w Złoczowie,**
stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką.

**Er. Eugeniusz Kołaczkowski,** zastępca prezesa.
**Romuald Bonikowski,** sekretarz.

---

**XXVI. król. węgierska** 387

## Państwowa Dobroczynna Loterya

na wspólne potrzebne cele dobroczynne. Loterya ta obejmuje **11.969 wygranych w kwocie 865.000 koron**, które gotówką wypłacone będą.

### Główna wygrana 150.000 koron.

| Dalej | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 główna wygrana | 20.000 koron | 10 wygranych po | 1000 koron |
| 1 „ „ | 10.000 „ | 150 „ „ | 100 „ |
| 1 „ „ | 5.000 „ | 300 „ „ | 50 „ |
| 5 wygranych po | 2.000 „ | 1500 „ „ | 20 „ |
| | | 10000 „ „ | 10 „ |

**Ciągnienie nieodwołalnie d. 28 czerwca 1907**

**Jeden los kosztuje 4 korony.**

Losy są do nabycia: w król. węg. dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (w głównym urzędzie cłowym), we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacyach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.

**Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

---

## Fabryka wyrobów cementowych
## Henryka hr. Starzeńskiego
## w Hnizdyczowie,

wyrabia **dachówki cementowe patentowane** różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach. **Posadzki i chodniki** cementowe w różnych kolorach i deseniach. **Przepusty i rury** we wszystkich rozmiarach. **Żłoby i koryta** w dowolnej długości. **Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne**, jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego **Cenniki darmo i opłatnie. — Telegramy: Fabryka Hnizdyczów — Kochawina.**
Poczta i kolej w miejscu. 341

---

# KRYNICA

Stacya kolei: **Muszyna-Krynica** ze Lwowa 11 godz. z Krakowa 6g. jazdy z Budapesztu 9 g.

## c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny. Apteka.

W Karpatach 600 m. n. p m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. **Środki lecznicze: „Zdrój główny" i „Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej.** Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1906 wydano 79.333). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Nader skuteczne kąpiele borowinowe we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. (W roku 1906 wydano 24455). **Skarbowy Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty radcy ces. dr. **Ebersa.** (W roku 1906 wydano 15 463). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, miesienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. 347

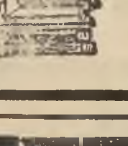
**Wody mineralne** miejscowe i wszelkie zagraniczne. **Kefir, Żętyca, Mleko sterylizowane.** Lekarz zakładowy: **Dr. L. Kopff** z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 16 lekarzy wolno praktykujących. **Mieszkania**: przeszło 1700 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 k. 20 h. dziennie w zwyż.

**Dom zdrojowy.** Wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. **Kościół katolicki, cerkiew. Muzyka zdrojowa** stała (dyr. A. Wrońki). Stały **teatr.** Koncerty, odczyty, bale, park szpilkowy przeszło 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej. Frekwencya w r. 1906 przeszło 7.750 osób. — **Sezon od 15 maja do 10 października.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, mieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg.

**Rozsyłka wód mineralnych krynickich** od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Taksa kuracyjna od 6 do 20 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozsyła

**C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

---



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów,
**Parawanów i ścian ruchomych** itp.
**W. ADAMSKI,**
**Lwów, — Hotel Żorża.** 215
Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

---

## 100 tysięcy
bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal. za metr bieżący.
Cenniki odwrotnie. 313
**Biuro Techniczne Universum, Kraków, Podwale 13.**

---

**Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie**
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

## Woda Bilińska

**wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.** Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
**Cena flaszki w Krakowie 15 ct.** 4
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wowiórskiego.**

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**
właściciele fabryki wód mineralnych.

---

## Motory „Ursus"
najznakomitsze współczesne motory
do opalania ropą surową, naftą lub spirytusem 312
dostarcza pod gwarancyą i na spłaty

## Biuro Techniczne „Universum"
**Kraków, Podwale 13.**
Generalne zastępstwo motorów „Ursus".

---

**Canada - Kosiarki „Noxon"**
wyrób pierwszego rzędu 141



Wiązarz snopów
Żniwiarka
Kosiarka do trawy
nienagannie robiąc, dostają się od firmy
## Ph. Mayfarth i Ska we Wiedniu II/1.
**fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.**
Frankfurt n/M., Berlin, Paris.
Ilustrowane cenniki darmo i franko.

---

**Do ciągnienia 1 kwietnia** 417
## z główną wygraną 300.000 fr. złotem
polecam **Losy Tureckie**

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowe i mają największą szansę w grze. Rocznie 6 ciągnień: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12. Główne wygrane 3 razy do roku po fr. 600.000, 3 razy do roku po fr. 300.000 i liczne większe poboczne wygrane, najmniejsza około koron 229. Za gotówkę nabyć można wedle kursu dziennego. Dalej polecam:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 los turecki na spłaty miesięczne po koron | 6·50, | 8·—, | 10·—, |
| 2 losy tureckie „ „ „ | 13·—, | 16·—, | 20·—, |
| 5 losów tureckich „ „ „ | 35·—, | 40·—, | 50·—, |
| 10 „ „ „ „ „ | 70·—, | 75·—, | 100·—, |

Najtańsze ceny ustanowione według każdoczesnego kursu dziennego. Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. — Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy.

**Edward Urban, dom bankowy, Berno,**
Wielki plac 23—25 (we własnym domu).
Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

---

## Colosseum w Pasażu Hermanów

*1 i 16 nowy program.*
*Codziennie przedstawienia o 8-mej.*
*W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.*

---

**Ludwik Stasiak.**
## Krwawe ręce,
powieść z dziejów rzezi galicyjskiej. 266
**We wszystkich księgarniach.**

---

C. k. kolej państwowa.

## Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).

**Odchodzą** ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2·28, 3·45 i 5·45 popołudniu (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 12·41 popołudniu i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 1 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·10 popołudniu (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta).

**Przychodzą** do Lwowa:

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. św.) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., i 9·25 wieczór, (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Zdrukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.